Dziś „Gazeta Handlowa" | Dziś 10 stronic | Dziś „Gazeta Sportowa"

Nr. 312 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Sobota, 13 listopada 1926 r. Rok XI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju - zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — sekretarjat redakcja 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99; administracjai ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firmzagranicznych o 100 procent drożej

Święto wolności narodu

Najpiękniejsze chwile doniosłego dnia w stolicy Polski

Rząd z wicepremjerem Bartlem podczas defilady na Placu Saskim

Marszałek w otoczeniu generalicji przysłuchuje się na dziedzińcu Belwederu marszowi „My I-sza Brygada", odegranemu przez 4 orkiestry.
Na pierwszym planie widoczni odstrony lewej: pułk. Rożen, gen. Fabrycy, gen. Romer, gen Tokarzewski, gen. Dreszer, generał Dreszer, gen. Krzemiński, gen. Górecki, generał Rydz-Śmigły.

Nowy regulamin komitetu ekonomicznego rady ministrów

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Ogłoszono nowy regulamin komitetu ekonomicznego rady ministrów. Na mocy tego regulaminu do komitetu ekonomicznego należą: jako przewodniczący premjer lub wymieniony przezeń inny minister; ministrowie skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa, reform rolnych, pracy i komunikacji.

Jak widać usunięci zostali z komitetu ministrowie spraw wewnętrznych i robót publicznych.

Chylą się chorągwie pułkowe przed pierwszym marszałkiem Polski, przyjmującym pefiladę na swej wiernej kasztance

Sędziwy rabin z Baranowicz wręcza marszałkowi wiązankę kwiecia

Łódzkie Tow. Elektryczne, Sp. Akc.,

zawiadamia pp. odbiorców prądu, że, stosownie do §§ 75, 80, 81, 82 i 96 uprawnienia rządowego Nr. 12, ceny prądu, obowiązujące pp. odbiorców za miesiąc **październik** 1926 roku, obliczone w walucie obiegowej na dzień 7 listopada r. b., wynoszą za jedną kilowatogodzinę:

dla światła 93,04 gr.
„ siły 34,46 „

z opustami, przewidzianemi w uprawnieniu rządowem.

W zależności od terminów zapłaty oraz na zasadzie poszczególnych umów udzielane będą opusty dodatkowe.

6424—1

Dziś otwarcie sesji na Zamku

Kilka klubów uchwaliło nieprzybycie oraz wniosek o uchyleniu dekretu prasowego

W ciągu dnia wczorajszego obradował szereg klubów sejmowych w sprawie udziału w dzisiejszem otwarciu posiedzenia na zamku.

Koło żydowskie powzięło uchwałę, w której oświadcza, że nie weźmie udziału w otwarciu sesji sejmu, a motywuje swoją decyzję tem, że obecność na zamku byłaby aprobatą polityki, zdążającej do postawienia władzy wykonawczej ponad ustawodawczą. Koło żydowskie uchwaliło jednocześnie złożyć wnioski w sprawie zmiany artykułów konstytucji, dotyczących zwoływania i otwierania sesji, oraz rozwiązania sejmu mocą własnej uchwały; jak również i wnioski w sprawie uchylenia dekretu o przestępstwach prasowych.

Klub P. P. S., w myśl uchwał centralnego komitetu wykonawczego, postanowił również nie brać udziału w otwarciu sesji na zamku; zgłosić wnioski o uchyleniu dekretu prasowego, o zmianie artykułów konstytucji, dotycząc. otwierania sejmu, o przyznaniu ruchomej mnożnej dla płac pracowników państwowych, emerytów i inwalidów.

Również powzięły uchwałę o niezjawieniu się na otwarciu sesji kluby: ukraiński, białoruski, niemiecki, niezależna partja chłopska i komuniści. Zw. ludowo-narodowy decyzji jeszcze nie powziął, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa na zamek przybędzie.

O godz. 4 po poł. rozpocznie posiedzenie komisja skarbowa, a o 5-ej po poł. odbędzie się posiedzenie plenarne, na którem min. skarbu, p. Czechowicz złoży expose.

Senat rozpocznie swe prace w poniedziałek o 4 po poł. posiedzeniem komisji budżetowej, poświęconem sprawie najwyższej izby kontroli państwa.

Na widnokręgu politycznym

Dwa spiski przeciwko dyktaturze

W ostatnich dniach dwie afery spiskowe, o odrębnym charakterze, lecz o wspólnem podłożu, wyłoniły się we Francji. Obie są ustępami z walki o wolność, którą emigracje najrozmaitszych krajów prowadzą przeciw niesympatycznym im ustrojom obierając klasyczny kraj azylu politycznego, Francję, za teren przygotowań. Sprawa jedna—to wykrycie spisku katalońskiego przeciw rządowi Primo de Rivery druga—to wzgląd za kulisy działalności antyfaszystowskiej emigrantów włoskich.

Pułk. Macia, przywódca emigrantów katalońskich, b. poseł do parlamentu hiszpańskiego, zmobilizował i uzbroił swoich zwolenników separatystów katalońskich, i oddziałami skierował ich ku granicy hiszpańskiej, którą zamierzał przekroczyć w okolicach Perpignan, aby w ten sposób dać hasło do powstania Katalonji przeciw Hiszpanji i znienawidzonemu przez katalończyków rządowi Primo de Rivery. Władze francuskie były poinformowane o przygotowaniach i pozwoliły zgromadzić się spiskowcom, aby móc wszystkich wspólnie ująć. Próba przewrotu przygotowywana przez pułk. Macię nie udała się. Nici biegnące od tej afery łączą ją ze sprawą drugą, włoską.

Ricciotti Garibaldi bratanek wielkiego Garibaldiego, był jednym z przywódców antyfaszystowskiego, republikańskiego, radykalnego ruchu włoskiego, który koncentrował się we Francji. Słynne nazwisko, którego jest właścicielem, dawało mu olbrzymie atuty do ręki, zjednywało mu sympatje zarówno rodaków jak i cudzoziemców, otwierało mu drogi zamknięte dla innych. Garibaldczycy mają swoją kartę w walce o wolność nietylko Włoch, ale i innych krajów. Ricciott. zbierał siły i fundusze, jak twierdził, na rewolucję we Włoszech, na nowy pochód na Rzym. Okazało się na podstawie dochodzeń władz francuskich, że rzekomy przywódca rewolucyjny, pozostawał w porozumieniu z policją rządu faszystowskiego, że pobierał od niej zasiłki i miał wydawać w jej ręce swoich zwolenników. Co więcej, miał podobno wziąć udział w przygotowaniu spisku katalońskiego, zasilając jego szeregi swoimi przyjaciółmi. Stąd wypływają podejrzenia, że mógł przyczynić się również do jego wykrycia. Spisek kataloński nieudany jest bardzo na rękę rządowi włoskiemu, gdyż przybliża Hiszpanję do Włoch, a oddala od Francji i czyni emigrantów rewolucyjnych niepożądanymi gośćmi na terenie francuskim. Francja gościom swoim daje bowiem prawo azylu, lecz nie daje prawa spisku, niedogodnego dla własnych interesów.

Okazało się przy tej sposobności, że Ricciotti Garibaldi był jednostką niezwykle ambitną, rozrzutną i niepewną w swoich przekonaniach i przedsięwzięciach. Po dojściu Mussoliniego do władzy pośpieszył do Rzymu aby ofiarować mu swą pomoc. Gdy spotkała go odmowa, wyjechał do Francji i stanął na czele ruchu antyfaszystowskiego. Zarzucają mu, że funduszów, zebranych na ten cel, użył na własne cele. Dni ostatnie przyniosły dowód, że w Nicei, w której bawił, utrzymywał kontakt z urzędnikami policji włoskiej, od której pobrał pół miljona lirów. Afera Garibaldiego, przykra dla opozycji włoskiej, nie polepszy stosunków francusko-włoskich.

A. P.

Niepewny podpis

Bawiący obecnie w Wiedniu pretendent do tronu rosyjskiego, wielki książę Cyryl oświadczył, iż spodziewa się przywrócenia najpóźniej za dwa lata ustroju monarchicznego w dzisiejszej Bolszewji. Pod taką „gwarancją" usiłuje on zaciągnąć większą pożyczkę; bankierom wiedeńskim wydaje się to zabezpieczenie jednak niedostatecznem i wekslu z podpisem „cara" Cyryla nie chcą dyskontować ostrożni finansiści.

Bajka komendanta o 11-ym listopada

Dosłowny tekst przemówienia marszałka Piłsudskiego przez radjo

Podczas uroczystości z okazji święta narodowego, marszałek Piłsudski wygłosił dłuższe przemówienie przed mikrofonem, zainstalowanym specjalnie w tym celu przez „Polskie Radjo" w sali obrad pałacu Belwederskiego. Mowie przysłuchiwała się z pewnością cała Polska.

Mowa dosłownie brzmi jak następuje (według stenogramu dostarczonego nam przez wydział prasowy „Polskiego Radjo"):

Siedzą przy mnie dwa dzieciaki, dzieciaki miłe i proszą o bajkę. Dlatego też powiem paniom i panom bajkę dla dzieci i dla dorosłych. „Tyle szczęścia, co jest we śnie tyle prawdy, co iest w pieśni". Tak pan jakiś napisał, z panów jeden taki był co pisał, a my co czytamy, niekiedy mu wierzymy, a niekiedy nie. Ale za to dziś tę prawdę powtarzam „bo są czary i są dziwy, byle ktoś tam był szczęśliwy". — Razu pewnego zobaczyłem gromadkę dzieci schyloną i skurczoną nad jakimś przedmiotem. Patrzyłem zdumiony co na brudnem, śmietnistem podwórzu one widzieć mogły i dojrzałem małą żabkę. Żabka w błocie utytłana, zabrudzona, w piachu wywalana skakała niezgrabnie na długich nogach i wyłupiastem: oczkami łyskała na dzieci. Zapytałem dzieciaka: na co wy tu patrzycie? Na to mi jeden chłopak odpowiedział, że przecież była taka żabka na świecie, co — on sam o tem czytał — na śmietniku skakała, a nagle przez czary i dziwy wyjechała złocista kareta — ogromna kareta w sześć rumaków wielkich zaprzężona. Sześciu wielkich hajduków pod uzdy rumaków trzyma, a z karety wysiadają panie strojne nad wyraz. Panie pudła z karety wyjmują i, o czary! i o dziwy! z żabki robi się nagle cud dziewica, cud dziewczyna! Tylko o przepięknych oczach, śliczna, łachmanami przedartemi się chroni, zziębnięte ciało gołe przez dziury świeci i oczy ma cudne i piękne liczka. Z żaby, zatytłanej w błocie uwalanej tak piękna dziewczyna wyskoczyła, a z karety panie strojne nad wyraz niosą koszulkę białą, koszulkę cienką — jedwab najlepszy. Za koszulką idą pantaloniki, falbanki strojne, piękne ładne falbaneczki, a gorsecik, co jej na piersi zawiązują, taki jest barwny, taki ładny, że dziewczyna sama się sobie przypatruje się dziwi się. A suknia, w którą ją przybierają w białe perełki, róże, przeszyte złotem, srebrem. Piękna dziewczyna patrzy na nóżki. A na nóżki idą już pończoszki śnieżno-białe i ciepłe, tak ładne, że nóżki czerwone od chłodu w biały marmur się zmieniają, by pięknie przeświecać przez śliczne pończoszki. Ale co tam pończoszki, kiedy wreszcie przynoszą pantofelki nad białość białe, nad puchy miększe, cieniutkie i jej na małe nóżki chłodne wdziewają. Żabę biedną na dziewczynę cudną przez czary zmienioną wsadzają do karety, skrzynie wkładają i jedzie ona na bal na wielkie pałace i sale. W pałacach i salach posadzki świecą jak lustro i w lustrze takiem dziewczyna cudnej swej piękności się przygląda, a złe dziewczęta z zazdrości zżółkłe gwarzą i szepczą o niej, jako o złej i przewrotnej dziewuszce. A panie złe i macochy — złe rzeczy do siebie sobie szepczą. Są więc czary i dziwy, kiedy dziewczę jest szczęśliwe. Powiadają, że bajek na świecie niema...

Tak mi chłopak mówił i czekał, żeby z żabki cud dziewica wyskoczyła i karoca na śmietnisko zajechała. Sam nie wiem czy to bajki są prawdziwe, ale że są czary i dziwy, kiedy ktoś jest bardzo szczęśliwy, to jest prawdą. To ja sam na własne uszy słyszałem, na własne oczy widziałem, własnemi palcami dotykałem takich czarów i dziwów że doprawdy aż opowiadać strach. Prawda, że może nikt z nas miłego dzieciaka nie widział, któryby nagle, po lesie biegając, poziomki zbierając, zobaczył lasy pierników i pierniki jak gałązki odłamując, do ust wkładał. A któż dziecko widział, które nagle, skacząc na jednej nóżce, w ogrodzie zaczarowanym się znalazło, widziało na gałęziach czarptaki wesoło szczebiocące i wesoło pomiędzy sobą mówiące. A któż miłą dziewuszkę widział, kiedy w ogrodzie zaczarowanym się znalazła i tam widziała, jak grucha sama do buzi jej idzie, by sok z niej wyssać, a rumiane jabłuszka do kieszonki spadają jej same z gałęzi. Ja zaś wierzę, że taka dziewuszka gdzieś istnieje że takie chłopaki żabki ładne oglądają, gdy w cud-dziewice się zmieniają, bo są czary i dziwy, kiedy chłopak jest szczęśliwy...

SZLI KIEDYŚ W DZIEŃ LISTOPADA...

Ja... własnemi uszami słyszałem, palcami dotykałem i widziałem czar nad czary cud nad cudy. No i o tem wam opowiem: Był niegdyś listopadowy dzień jasny, kiedyś, roczków niewiele, a działy się wtedy czary i działy się dziwy. Na drodze błotnistej, w błoto wszędzie zawalonej, ciągnie szary — krótki i niedługi—wąż szary chłopaków i chłopców. Tak samo jak i ta żabka niezgrabnie skacząc, szli zmęczeni, przytupując niekiedy zmarzniętemi nóżkami, po drodze błotnistej, szarej i wilgotnej. Biedne chłopaki. Biedni chłopcy! Przytuleni do siebie, drżeli z zimna oczki ich były niewyspane, po nocy ciężkiej i ciężkich dniach wielu. Nogi zmoczone w trzewikach podartych, w błocie utytłanych, szli, tuląc się często do ziemi, by choć na chwilę przykucnąć i przez chwilę odpocząć. Szli, ciągnęli w 11 dzień listopada hen gdzieś pod mury Krakowa. Na czele ich jechał chłopak inny, jechał na młodej kasztance z łysą głową. Kasztanka, córka pól i łanów zalotnie szła w miasto. Skąd przyszli biedne chłopaki w błoto utytłani, w łachmany odziani, skąd szli chłopcy, co na grzbietach kubraki zawszone zapaskudzone insektami, w koszulach brudnych, jak ziemia sama szli do miasta? Jakąż przeszli oni ciężką dolę? Szli noc całą, tak że śmierć im wszędzie w oczy zaglądała. Szli przez bramy śmierci, przez wrota jej ciasne i duszne, szły biedne chłopaki, czując śmierć za sobą. A prowadził ich chłopak inny, idąc z nimi po błocie w wąwozach ciemnych przez lasy ciemniejsze od ciemności. A gdy księżyc z za chmur na nich wyglądał, wydawało się tylko, że blask kosy śmierci w oczy im błyska. A nieprzyjaciół co na nich czyhali śmierć im niosąc było bez liku, było bardzo wielu. Szli biedni chłopcy, i biedne chłopaki, do ziemi przyciśnięci, brudni i zawszeni, podarci i obdarci jak żebraki, szli, tęskniąc do murów Krakowa, gdzie o schronieniu tylko i o spoczynku marzyli. Biedni chłopcy, biedne chłopaki, tak jak owa żabka po brzegach śmietnika niezgrabnie skakali. A na czele ich jechał chłopak inny jechał na ładnej wiejskiej klaczy, co w złocie słońca złotym włosem lśniła. Klacz szła zalotnie do miasta i kiwa nim na wszystkie strony. Lecz miasto złem okiem wiejską klacz spotkało. Gdy wchodziła już w pierwsze domy miasta, z góry pędziło straszydło auto, hucząc i sycząc, łomocąc bruki miejskie puste i próżne, tak jak puste i próżne główki bywają z łomocą i krzyczą swą pustotą.

Klacz wiejska na zadzie przysiadła nogami, brykała. Prychać nozdrzami ze strachu zaczęła, a ów chłopak uspakajał ją głaskaniem i batem i zaczął mówić jej o czarach i dziwach. „Poczekaj kasztanko, nie tutaj będziesz w stolicę wjedziesz, w bruki jej kopytami zadzwonisz, lud mnogi patrzeć na cię będzie. Na twoją szyję ładną, i na twój złoty włos. Nie bój się kasztanko. Próżny strach twój tutaj". I nie wiem i wam nie powiem dlaczego to tak było, lecz są czary i dziwy, kiedy chłopak jest szczęśliwy. Czy to na wieżach Marjackich, koroną zdobnych, są czarowne słowa, co hejnał co godziny liczą, może i dźwięki zaczarowane mają czy w wielkim dzwonie Zygmunta co na Polskę sercem bije jest siła czarowna, czy w podziemiach Wawelu króle śpiące snem wiecznym czary w ustach mają, czy w trumnie Kościuszki, czy w wielkiej trumnie Mickiewicza głosy w spiże czarów biją, nie wiem i nie powiem. Lecz są czary, dziwy, kiedy chłopak jest szczęśliwy.

PO LATACH NIEWIELU NADSZEDŁ INNY LISTOPAD.

Więc minęło roczków nie wiele, latek nie dużo, dzień goni dzień, noc nockę prześciga i przyszedł znowu listopada dzień jedenasty— patrzy znowu kasztanka ta sama łysym łbem kiwa, a świat zaczarowany przed oczyma jej się przesuwa. W stolicy bruki pod kopytami jej dzwonią, i wszystko zupełnie inaczej wygląda. Czar nad czary i dziw nad dziwy. Kasztanka idzie, łbem łysym kiwa i wciąż się dziwi: gdzie chłopiec szary i brudny, gdzie pan mój zbiedzony I łbem kiwnąwszy, sięga do swego pana. Ten sam, ten samiuteńki — a cóż się z nim dzieje? Patrzcie jaki zmieniony: Na piersi gwiazd tyle, ile państw liczy świat. Na piersi wstęga co kolorem nieba i żałoby o zwycięstwach w wielkiej wojnie mówi żywiołowo i do niebios o zwycięstwie krzyczy. Grzmią bębny warkotem okrutnym. Brzmią trąby mosiężne, krzykiem wołając żołnierzy. Idzie lud zbrojny, idzie twarda w zbrojach piechota, hełmy na nich stalowe, świecą lufy żelazne, idą krokiem twardym miarowym, idą po zwycięstwo. Za nimi, w spiże zamknięte ciężko i twardo idą armaty. Wśród ognia szły konie, prężąc ciała, wielkie armaty, ciężkie koła, bruki przebijają, aż szyby się trzęsą. Za nimi malowane ułany nad ułany. Jedni jadą, drudzy spieszeni, a trąby mosiężne i warkot bębnów, fanfar odgłosy o zwycięstwie mówią. Świat cały jest zaczarowany. Kasztanka łbem kiwa, i wciąż się dziwi, bo są czary, bo są dziwy, kiedy chłopak jest szczęśliwy. Świat zaczarowany, przemiany ogromne skąd idą? dokąd płyną? czy z bajek i czarów? czy z czego innego?

BURZĘ CZY RADOŚĆ PRZYNIESIE LISTOPAD PRZYSZŁY?

Panie i panowie, którzy mnie słuchacie, pozwólcie bym skończył, bo czas już upływa, bym skończył życzeniem na dzień 11 listopada przyszłego roku. Nie wiem panie i panowie jak powita nas 11 listopada w przyszłym roku. Może nam szyby deseniami szronu przysłoni i śniegiem przyprószy dach i ulice miasta. Wiemy, że gdy przy wskrzeszeniu ciał i duszy odrodzenie się odbywa, ciepłem od zimna się chronimy. Może listopad przywita nas wichurą, wiewem wiatru co w szyby dzwoni i w kominach jęczy, co o śmierci mówi i o strachach krzyczy.—Wiem, że wskrzeszenie ciał z odrodzeniem duszy siłę i piękno w jedno razem zwije. Wichury złamiemy i tarczę ochronną przeciw wiatrowi znajdziemy, i nie wiem panowie, być może w wilgotny dzień jesienny z chłodem przenikliwym wilgoci co dzień 11 listopada nam rzuci. I wtedy też z wskrzeszeniem ciał, z duszy odrodzeniem ciepło wewnętrzne znajdziemy, co wilgoć i zarazę zdusi. A może uśmiechnie się tak, jak uśmiechało się słonko w czarownym dniu 11 listopada 1914 r. I słonko jesienne lica przygrzeje i wiatr łagodny w twarz chłodzić będzie i wtedy z duszy odrodzeniem znajdziemy wspólny uśmiech szczęścia i bytowania z duszą wielką i odrodzoną. Życzę paniom tego i panom i miłym dzieciom.

Dowidzenia państwu.

Carski generał o armji czerwonej

Armja rosyjska przeżyła rewolucję psychologiczną

W tych dniach bawił w Berlinie jeden z byłych generałów carskich, obecnie generał armji czerwonej, który udzielił bardzo ciekawego wywiadu współpracownikowi berlińskiej gazety „Rul". Na pytanie, dlaczego po przewrocie bolszewizm nie opuścił Rosji, generał N. odpowiedział:

„Pyta pan czemu nie emigrowałem, czemu nadal pozostaję w Rosji? Na to odpowiem panu, że oficerowie rosyjscy, którzy po przewrocie Rosji nie opuścili (a ci, którzy pozostali w piekle bolszewickim, stanowią 90 proc. b. carskiego korpusu oficerskiego), pozostali w kraju dlatego, by stworzyć armję — ów apolityczny instrument bojowy, bez którego w obecnym okresie „uzbrojonego pokoju" żadne mocarstwo istnieć nie może. To był właśnie nasz zasadniczy punkt widzenia, podzielany zgodnie przez nas wszystkich. W kierunku ideologicznym dążyliśmy wszyscy do tego samego celu, t. j. do potęgi Rosji, i jako oficerowie carscy jednakże szliśmy różnemi drogami. Zresztą trudno mi o tem mówić, wszak ja sam w tej sprawie nie mogę się pogodzić ze swym własnym synem — gallipolijczykiem, choć obaj jesteśmy oficerami tej samej b. gwardji carskiej".

Mówiąc o nastrojach w armji czerwonej, generał N. podkreśla, iż w chwili obecnej, kiedy w całej Rosji panują chuligani, wśród żołnierzy czerwonych nie można zauważyć najmniejszych oznak chuligaństwa. Armja rosyjska przeżyła po przewrocie niejako rewolucję psychologiczną. Żołnierz rosyjski wyzbył się wszelkich przesądów; w oficerze nie widzi już swego ciemiężyciela, spełnia chętnie jego rozkazy i jest wogóle żołnierzem dobrym na którym można polegać. My, oficerowie kadrowi, wyrzekliśmy się, rzecz jasna, naszych tradycyjn. przesądów. Słowo „towarzysz" wyszło już z mody, a dyscyplina, panująca obecnie w armji czerwonej, nic nie pozostawia do życzenia.

W swej masie armja czerwona jest nawskroś włościańską. Również oficerowie czerwoni nie rekrutują się z robotników. Oficerami są obecnie w Rosji przeważnie synowie zamożnych włościan i kupców, rzadziej już nauczycieli lub urzędników. — Jestem przekonany — mówi dalej generał N. — że w razie wybuchu powstania chłopskiego, co wszak nie jest wykluczone armja czerwona stanie po stronie ludu, natomiast na wypadek powstania robotników — popierać będzie rząd sowiecki. Bonapartyzm jest w Rosji wykluczony, gdyż niema tam odpowiednich warunków dla jego powstania.

Faktyczną głową armji czerwonej jest pułkownik sztabu generalnego S. Kamieniew, człowiek „zabójczo chłodny, surowy i dzielny", jak go trafnie scharakteryzował generał Brusiłow.

Na pytanie, czy w armji czerwonej przejawiają się tendencje antysemickie, generał odpowiedział: „Istnienie antysemityzmu nawet w najbardziej wpływowych sferach stronnictwa komunistycznego nie da się zatrzeć; na temat ten mówi się też co raz częściej w rozmaitych organach oficjalnych. Niedawno sam komisarz Łunaczarskii sprawie tej poświęcił obszerny artykuł.

Pojedyńcze ekscesy antysemickie zdarzają się i w armji czerwonej. Tak np. niedawno żołnierz garnizonu w Odessie w przystępie gniewu nazwał technika-komunistę Czernomordika — „żydomordikom". Technik w odpowiedzi na to uderzył żołnierza w twarz. Wówczas wszyscy żołnierze bez wiedzy oficerów [illegible] samosądu na osobie [illegible]nomordika, wymi[illegible]ózeg. Sprawa ta [illegible]a".

Koniec strejku w Anglji

nastąpi lada dzień

LONDYN, 12 listopada. (PAT). Panuje tu ogólna nadzieja na rychłe uregulowanie zatargu w przemyśle węglowym. Decyzja co do ostatecznych warunków, opracowanych w godzinach rannych przez międzyministerjalną komisję węglową w porozumieniu z komitetem wykonawczym górników, zostanie powzięta na zwołanem na dziś po południu posiedzeniu delegatów górniczych. Ostateczne uregulowanie sprawy może ulec pewnej zwłoce przy ewentualnem przesłaniu opracowanych warunków do poszczególnych zagłębi węglowych. W oczekiwaniu dalszych wypadków komitet wykonawczy górników, oraz właściciele kopalń zajmują stanowisko neutralne. — Warunki przewidują m. in. utworzenie narodowego trybunału odwoławczego, do którego skierowane będą wszelkiego rodzaju zażalenia i skargi przeciwko układom regjonalnym, nie dającym się pogodzić z pewnymi wyszczególnionymi warunkami, uznanymi za podstawowe. Do trybunału tego przesyłane będą również teksty układów, przewidujących czas pracy dziennej ponad 7 godzin.

LONDYN, 12 listopada. (ATE). Komitet węglowy i komitet wykonawczy federacji górniczej pracował do późnej godziny w nocy. — O godzinie 3-ciej nad ranem posiedzenie zostało odroczone. Dzisiaj konferencji delegatów zostanie przedłożony projekt opracowany przez rząd. Projekt ten przewiduje natychmiastowe rozpoczęcie pracy na podstawie układów regjonalnych, przyczem płace za czas pracy będą przedmiotem rokowań w poszczególnych okręgach. Na razie płace będą utrzymane na poziomie z przed czasu rozpoczęcia się strejku, za wyjątkiem okręgów: Nord-Humberland, Cumberland i półn. Walji. Właściciele kopalń mają wyznaczyć delegatów do mieszanego komitetu, który zajmie się określeniem płac. Wszyscy robotnicy zostaną przyjęci na swe dawne stanowiska.

LONDYN, 12 listopada. (PAT). Właściciele kopalń ogłosili dziś deklarację, która świadczy o krytycznej postawie tych kół względem warunków umowy, proponowanych przez rząd.

W związku z powyższem rząd również odpowiedział deklaracją, w której wprawdzie zaznacza, że proponowane warunki nie przesądzają warunków definitywnej ugody, ale dodaje, że jeżeli niniejsze warunki będą przyjęte i wprowadzone w życie przez górników, rząd niezależnie od tego, będzie się zajmował przeprowadzeniem zamierzonych projektów ustawy z zakresu przemysłu węglowego.

Najaktualniejsze sprawy

polskiej polityki zagranicznej

Rokowania handlowe z Niemcami

idą opornie

Nasz warsz. koresp. telefonuje: O rokowaniach handlowych polsko-niemieckich dowiadujemy się, że przebieg układów w komisji taryfowo - celnej jest pomyślny, natomiast w komisji do spraw osób fizycznych i prawnych rokowania idą dość opornie, ponieważ delegacja niemiecka wysuwa dalekoidące postulaty, utrudniające osiągnięcie nieodzownego kompromisu.

Opieka nad robotnikiem polskim

w rokowaniach handlowych z Niemcami

Nasz warsz. koresp. telef.: Rokowania polsko-niemieckie, dotyczące robotników polskich toczą się bardzo pomyślnie. Rokowania te dotyczą dwóch kategorji robotników. Przedewszystkiem z kilkudziesięciu tysięcy robotników polskich, którzy osiedlili się w Niemczech w czasie wojny rząd niemiecki domaga się repatrjowania ich do Polski w ten sposób, aby w ciągu 5 lat Polska repatrjowała 50 tys. ludzi. Obecnie rząd niemiecki poszedł już na pewien kompromis i gotów jest przedłużyć ten czas do 4 lat, a liczbę wysiedlanych zmniejszyć do 40 tysięcy. — Rokowania są już w tej sprawie w toku.

Druga kategorja robotników co do których toczą się układy to tak zwani robotnicy sezonowi. Tutaj rząd niemiecki początkowo dążył do zmniejszenia kontyngentu robotników sezonowych na 1927 r. Jednakże pod wpływem zrozumienia interesów ekonomicznych i rolniczych ustalono kontyngent robotników sezonowych nie wiele mniejszy od kontyngentu roku bieżącego, który wynosił 130 tysięcy osób.

Sprawy rozrachunków z Niemcami

Konferencja w Berlinie w sprawie Chorzowa

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W sprawie chorzowskiej dowiadujemy się, że w odpowiedzi na notę niemiecką z dnia 4 b. m., w której rząd Rzeszy zaproponował na dzień 15 b. m. w Berlinie specjalną konferencję, rząd polski udzielił wczoraj odpowiedzi, że propozycję tę w zasadzie przyjmuje, ale ze względów technicznych datę tej konferencji chciałby odroczyć do 22 b. m. W związku z tem nadmienić należy, że sprawa chorzowska stanowi tylko jedną z szeregu spraw rozrachunkowych pomiędzy Polską a Niemcami. Nieuregulowane są dotychczas i inne sprawy z tej dziedziny, np.: sprawa funduszu ub. społecznych na Górnym Śląsku i sprawa zaopatrzeń dla rezerwistek, wypłacanych przez zw. komunalne za czasów okupacji. Z tytułu dwóch ostatnich pozycji Polsce należy się około 50 miljonów marek złotych.

W obronie wolności prasy

Inne „pomysły" duchowego ojca dekretu prasowego

Na wpływ propagandy niemieckiej

wystawił prasę polską p. Grzybowski

ojciec duchowy dekretu prasowego

Nasz warsz. koresp. telef.: Przedstawiciele prasy polskiej interwenjowali wobec czynników miarodajnych z powodu informacji P. A. T. z Londynu i z Paryża. Informacje te w ostatnich czasach są przeważnie robione na zasadzie pism niemieckich, ponieważ placówki P. A. T'a w Londynie i w Paryżu zostały skasowane, w rezultacie prasa polska zmuszona jest do korzystania z wiadomości telegraficznych, tłomaczonych z prasy niemieckiej, co oczywiście nie wpływa dobrze na charakter i bezstronność tych informacji, szczególnie jeżeli chodzi o stosunek państw zachodnich do Polski.

W związku z tem dowiadujemy się, że projektodawcą redukcji prasowej, która wystawia całą prasę polską na wpływ propagandy niemieckiej, jest ojciec duchowy dekretu prasowego, dr. filozofji Wacław Grzybowski. (c. r.)

Min. Zaleski nie zabiegał o dekret prasowy

Nasz warsz. koresp. telef.:

W dniu wczorajszym grono dziennikarzy zapytało ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego, jaki jest jego stosunek do dekretu prasowego, gdyż jakoby powoływano się między innemi i na jego w tej sprawie życzenie. Min. Zaleski oświadczył, że ponosi oczywiście za dekret ten tę odpowiedzialność, jaka przypada na każdego ministra solidarnego gabinetu, ale osobiście nigdy o wydanie takiego dekretu nie zabiegał, a nawet, jak przyjechał z Genewy, to zastał już dekret gotowy.

Wszyscy dziennikarze polscy

łączą się przeciw dekretowi

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W dalszym ciągu protestów, które nadchodzą do syndykatu dziennikarzy warszawskich, nadeszła wczoraj rezolucja krakowskiego związku dziennikarzy polskich. Brzmi ona krótko — tak:

„Związek dziennikarzy polskich w Krakowie solidaryzuje się z akcją syndykatu dziennikarzy polskich w Warszawie w sprawie protestu przeciwko dekretowi, ograniczającemu wolność prasy".

* * *

Nadesły również wczoraj depesze od syndykatu dziennikarzy Górnego Śląska i od syndykatu Zagłębia Dąbrowskiego, oświadczające, że poprą postulaty, wysunięte przez syndykat dziennikarzy warszawskich.

Pos. Moraczewski

pozostanie w rządzie a opuści P. P. S.

Nasz warsz. koresp. telef.: Sprawa posła Moraczewskiego w stronnictwie P. P. S. będzie rozstrzygnięta dopiero dziś w godzinach południowych. Jak dowiadujemy się pos. Moraczewski prawdopodobnie pozostając w rządzie opuści swój klub macierzysty.

W ciągu 6 tygodni

stracił położone zasługi...

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W „Monitorze Polskim" ogłoszono wczoraj zupełnie oryginalne i niebywałe dotychczas zarządzenie, którego mocą unieważnia się nadanie złotego krzyża zasługi burmistrzowi miasta Łucka Bolesławowi Zieleńskiemu.

Dodać należy, że krzyż ten został nadany dnia 23-go września 1926 roku w uznaniu zasług, położonych na polu pracy społeczno-narodowej na obczyźnie.

Projekt ustroju w szkolnictwie

tematem obrad rządu

WARSZAWA, 12 listopada. — Pan minister prof. Bartel powołał komisję dyrektorów departamentów i naczelników wydziału min. W. R. i O. P., której zadaniem będzie przygotowanie projektu ustroju w szkolnictwie. W najbliższych dniach odbędą się w tej sprawie konferencje pod kierownictwem min. Bartla, a dnia 5 grudnia odbędzie się zjazd reprezentantów szkół akademickich, średnich i powszechnych, dla przeprowadzenia dyskusji nad projektem opracowanym przez komisję ministerjalną.

Niemcy zatwierdziły

projekt umowy handlowej z Francją

BERLIN, 12 listopada. (PAT). Komisja Reichstagu dla traktatów handlowych zatwierdziła projekt umowy handlowej między Niemcami a Francją. Przeciwko projektowi głosowali hittlerowcy, komuniści i niemiecko - narodowi.

„Quartier Latin" straciło swą wesołość

Dzisiejsza studenterja paryska musi w pocie czoła zarabiać na utrzymanie

Korespondencja własna „Głosu Polskiego"

Paryż, w listopadzie 1926.

Życie jest drogie, nauka również. Dawniej było inaczej. Gdzie te złote beztroskie czasy w dzielnicy łacińskiej! W jakąż zamierzchłą przeszłość zapadły się wspomnienia o tych miłych restauracyjkach studenckich na rue Cujas, Soufflot etc. gdzie za marne 1 fr. 25 cent. „wchłaniało" się obiad, złożony z trzech dań i pieczywa a discretion!

Większość studentów francuzów zarabia dziś na swe utrzymanie i na koszty studjów pracą, ciężką pracą. Czasy wesołych, beztroskich bumlów wagarowania nocnego po knajpach, promenady na Boul Michelu przeszły i nie wrócą już tak prędko.

Studenterja pracuje. Ilość i rodzaj zawodów wykonywanych przez studentów i studentki paryskie jest tak różnorodna i bogata jak życie kolosa — zwanego Paryżem. Studentki zarabiają np. na życie pełniąc funkcje dozorczyń w internatach. Pracują one od 5 popołudniu do 8-ej rano! Otrzymują za to 120—150 fr. miesięcznie; wynosi to mniej więcej połowę wynagrodzenia służącej w zamożnym domu mieszczańskim.

Studenci - prawnicy zarabiają jako kopiści i dependenci u notarjuszy, adwokatów; za 8 godzin pracy 200 — 250 fr. miesięcznie. Studenci medycyny otrzymują acz z trudem pracę w aptekach, laboratorjach; szczęśliwsi z pośród nich zarabiają po 40 fr. za dyżur dziesięciogodzinny.

Ale są jeszcze smutniejsze przykłady.

Oto filolog pełni funkcje dozorcy w garażu automobilowym. Praca od 7-ej wieczór do 7-ej rano. Wynagrodzenie królewskie! 160 franków tygodniowo! zazdroszczą mu koledzy i koleżanki... A ot prawnik z III-go kursu rozdaje katalogi i prospekty na wystawie automobilowej ucharakteryzowany na M. Chevalier, znanego felietonistę. Grupa studentów i studentek z Ecole des Sciences Politiques rozdaje prospekty i reklamy wielkiego magazynu w Bois de Boulogne.

Jeśli w okresie letnim nadarzy się okazja znajdzie się studentów przy pracy na polach, w winnicach, gdzie za cały dzień orki pod palącemi promieniami słońca otrzymują 25 fr. oraz dwa litry wina. Znajdujemy też brać studencką w halach wyładunkowych i na Quai Havre'u lub Cherbourg'a, gdzie pełnią funkcje nadzorców przy wyładunku okrętów.

Tysiące młodzi studenckiej płynie ze wszystkich krańców Francji ku stolicy. Rodziny ich nie mają już dzisiaj środków na pokrycie kosztów kilkoletnich studjów syna lub córki w Paryżu. Walka o byt, codzienna żmudna i ciężka praca zarobkowa — to przedwstęp do walki o światło wiedzy.

Dziś w progi Almae Matris wkraczają już nie beztroscy, wesoli, urwisi, lecz przepojeni dojrzałą troską o jutro ludzie.

T. Rut.

14-ta loterja państwowa

Wobec tego, że onegdaj, jako w dniu święta narodowego, ciągnienie 2-ej klasy loterji państwowej odbyć się nie mogło. Wczoraj dokonano ciągnienia zarówno za pierwszy jak i drugi dzień.

Poniżej podajemy główniejsze wygrane z obydwu tych ciągnień.

I-sze ciągnienie.

20.000 zł. Nr. 28480.
10.000 zł. Nr. 43513.
5.000 zł. Nr. 35280.
1.000 zł. Nr. 20.844.
500 zł. N-ry: 4249 18624 73619.
300 zł. N-ry: 1799 27991 54350.
250 zł. N-ry: 7895 29560 33203 47571 54248 54557 72690 74354.

II-gie ciągnienie.

40.000 zł. Nr. 53305.
2.000 zł. N-ry: 18548 60483.
1.000 zł. Nr. 56113.
300 zł. N-ry: 16393 46833.
250 zł. N-ry: 12081 43316 47743 60226.

Kradzież akt na sali sądowej

Sensacyjne oświadczenie obrońcy komandora Bartoszewicza

Nasz warsz. koresp. donosi: Wczorajsze posiedzenie w sprawie kom. Bartoszewicza rozpoczęto z godzinnem opóźnieniem.

Wszyscy są pod wrażeniem aresztowań na sali sądowej, oraz rewelacyjnych zeznań świadków Modzelewskiego i Kilińskiego o rozsyłaniu głównym świadkom zeznań, opracowanych przez obrońcę kom. Bartoszewicza.

W związku z tą ostatnią okolicznością adw. Hoffman, obrońca kom. Bartoszewicza składa na wstępie rozprawy następujące oświadczenie:

— Z wysiłkiem, zebrawszy jaki taki spokój, proszę o wysłuchanie mego oświadczenia. Zeznania dwu świadków ugodziły w najdroższe moje dobra honoru obrońcy i adwokata.

— Załączone do sprawy przez świadków Modzelewskiego notatki, pisane na maszynie, są istotnie opracowane przezemnie. Są to wyciągi materjałów do sprawy, uzyskanych z wyjaśnień oskarżonego. Stanowiły one dla mnie podstawę przy opracowywaniu sprawy.

— Po rozprawie sobotniej, przyszedłszy do domu, skonstatowałem, że te właśnie notatki zginęły mi z akt, z czego mam prawo wnosić, że ktoś użył tego materjału w sposób podły i zbrodniczy.

— Powołując się na moją opinję, stanowiącą dorobek lat, proszę o przyjęcie mego oświadczenia do protokółu.

Przewodniczący pułk. Orski stwierdza, że sąd, znając działalność adw. Hoffmana, ani na chwilę nie wątpi, że dalsza rozprawa wyjaśni tę przykrą kwestję i wykaże, w jaki sposób nadużyto jego aktów.

Sąd przystąpił do przesłuchania wyznaczonych na dzień wczorajszy świadków.

NAUKA
ARTYSTYCZNEGO TKACTWA RĘCZNEGO.
Kurs I-szy obejmuje technikę:
dywanów perskich i smyrneńskich, kilimów polskich i kaukazkich, sumaków.
Kurs II: Półgobelinów, gobelinów
dywanów polskich.
Wytwórnia i reperacje dywanów perskich
w Łodzi, Cegielniana 31 m. 5
między 10—1 oraz 3—6. 069—1

Pułk. Jagrym-Maleszewski

Nowy komendant główny policji

Do rodzin polskich w których temi samemi tory idą następujące po sobie pokolenia, należy rodzina nowego głównego komendanta policji Rzplitej.

Rok 1863 Hilary Maleszewski — ojciec pułkownika — słuchacz uniwersytetu w Berlinie, dokąd po ukończeniu Marymontu udał się przerywa studja i powraca do kraju, aby wziąć udział w powstaniu. Aresztowany przez Bremsena za udział w organizacji, spędza szereg miesięcy **w więzieniu łódzkiem** i jedynie dzięki nadzwyczajnym staraniom uratowany zostaje przed powieszeniem.

Rok 1914. Legjony. — Syn Hilarego, Janusz znajduje się w szeregach legjonów.

Pułkownik Janusz Maleszewski urodził się 1 maja 1879 w **Czarnocinie, w województwie łódzkiem.** Srożący się w ówczesnych czasach terror Hurkowsko-Apuchtinowski uniemożliwił mu naukę w rządowem gimnazjum filologicznem w Warszawie, dokąd został

Portret pułk. Jagryma-Maleszewskiego w mundurze ułanów legjonowych, wykonany w r. 1915 przez art. mal. Ryszkiewicza juniora.

oddany — wyjeżdża celem dalszego kształcenia się za granicę do Lipska, gdzie odbywa studja handlowe, po ukończeniu których wstępuje na wydział rolniczy uniwersytetu lipskiego. Warunki tak się składają, że studjów rolniczych nie kontynuuje i oddaje się zawodowi handlowo-przemysłowemu. Pragnąc tę sprawę w szerszym traktować zakresie, wyjeżdża do Brukseli aby stamtąd udać się w szerszy świat. Projekty jego wyjazdu do kolonji holenderskich nie dają się zrealizować. Pracuje czas niedługi w Niemczech i powraca do kraju. Gdy wybuchła wielka wojna pułkownik Maleszewski wstąpił do legjonów 5 sierpnia 1914 r.

Szwadron Wąsowicza był jego oddziałem. Odbył on z nim kampanję karpacką. Po wyleczeniu złamanej wskutek upadku z koniem nogi powraca na front, już besarabski przyjmuje udział w rozpoczętej wtedy ofenzywie i **w słynnej szarży pod Rokitną,** jako dowódca plutonu, ze strzaskaną lewą nogą i lewą ręką dostaje się do niewoli. Wożą go po rozmaitych miastach.

W Czerkasach **amputują mu nogę** — ciągle pod grozą poznania go, jako królewiaka i powieszenia — zostaje po około 6 miesiącach niewoli pod pseudonimem Jagryma odesłany, jako wymieniony. Przechodzi w sumie 7 operacji, w związku z amputacją nogi. Dzięki troskliwej opiece żony, która go wynędzniałego i bliskiego zgonu sprowadza z Wiednia, przychodzi do zdrowia i w końcu 1916 r. melduje się do dalszej służby.

W ciężkich czasach okupacji wszędzie stara się podtrzymać honor służby żołnierza polskiego i munduru i nie cofa się przed najcięższymi obowiązkami. Czynny jest w komisji wojskowej tymczasowej rady stanu.

W listopadzie 1918 r. pułk. Maleszewski jako rotmistrz zostaje powołany do organizacji sztabu ówczesnego D. O. G., którego pierwszym dowódcą był gen. Sosnkowski.

Powołany do sztabu, gdzie organizuje i stoi na czele jednego z wydziałów, w 1920 powołany jako szef sekcji w ówczesnym departamencie IV M. S. Wojsk. — po reorganizacji zaś ministerjum mianowany szefem wydziału w oddz. V szt. gen. (ogólno-organizacyjnego). W 1920 r. czynny przy radzie obrony stolicy.

Od czasu przełomu majowego czynny w komisji likwidacyjnej gen. br. Żeligowskiego, po ukończeniu prac tejże mianowany oficerem sztabowym do zleceń przy ministrze spraw wojsk. W pierwszej połowie października otrzymuje nominację na tak ważne i doniosłe stanowisko szefa wydziału wyznań niekatolickich z pozostawieniem mu funkcji oficera do zleceń.

Pułk. Maleszewski odznaczony jest krzyżem **„Virtuti Militari", „Krzyżem Walecznych" z potrójnem okuciem, oficerskim krzyżem „Polonia Restituta" i „Legją Honorową.**

Legja Honorowa nie jest nowością w rodzie pułk. Maleszewskiego. Otrzymał już ją Maleszewski z 8 p. uł. w r. 1812 i przeglądając wydawnictwo Łozy „Legja Honorowa w Polsce 1803—1923", stwierdzamy, jak to historja się powtarza. Pod stryjecznym pradziadem wymieniony jest prawnuk. Legja Honorowa, a nawet 3 jej stopnie zdobiła również pierś Pawła Jerzmanowskiego, szefa szwadronu pułku szwoleżerów gwardji, towarzysza na wygnaniu cesarza francuzów Napoleona z którym to Jerzmanowskim pewne węzły krwi łączą również pułk. Maleszewskiego.

Szwoleżerstwo jest więc tradycją w rodzie Maleszewskich.

Tajemniczy zamach

na artystkę

Nieznani sprawcy ostrzeliwali Ginę Palermo

Znana artystka sceniczna i kinematograficzna, m-lle Irene de Maulmont, używająca pseudonimu Giny Palermo, stała się ofiarą tajemniczego zamachu.

Gina Palermo zamieszkuje rozkoszną willę przy rue Varenne w Paryżu wraz z matką i kuzynem. Krytycznego dnia artystka powróciła do domu około północy i wkrótce położyła się spać. Wszyscy domownicy pogrążeni już byli w śnie, gdy nagle dały się słyszeć dwa strzały, następujące szybko po sobie. Gina zerwała się z łóżka i, zapaliwszy światło, zauważyła, że dywan jej pokryty kawałkami szkła ze stłuczonej szyby, a w drzwiach vis-a-vis okna tkwi kula rewolwerowa.

Tymczasem nadbiegli domownicy. Zatelefonowano po policję,

Jedna z ostatnich fotografji Giny Polermo.

która w 10 minut przybyła na miejsce tajemniczego zamachu. I oto co się okazało: pod oknem Giny Palermo stała duża drabina wsparta na dwóch przysuniętych do siebie krzesełkach żelaznych i przymocowana do nich drutami. Sprawca zamachu musiał wspiąć się na tę drabinę poczem oddał dwa strzały. Jedna kula przeszyła stojącą opodal okna szafę i utkwiła w ścianie obok łóżka artystki, druga przedziurawiła drzwi. Sprawcy zamachu zdołali zbiec.

Okoliczności zamachu przedstawiają się wielce tajemniczo, zwłaszcza, że sama artystka zachowuje się dwuznacznie.

— Jak wszyscy, tak i ja mam wrogów — oświadczyła badana przez policję. Nie chodziło tutaj o kradzież. W pokoju wisiał płaszcz szynszylowy, na stoliczku leżała biżuterja: okno było otwarte i wszystko można było zagrabić. Mam pewne podejrzenia, ale nie mogę ich sformułować. Panowie rozumiecie, dlaczego.

Zdaje się, że źródła zamachu należy doszukiwać się w zazdrości, jaką otaczana była przez koleżanki piękna artystka.

Dzisiejsza miłość

Z zagadnień literatury współczesnej

Intryga miłosna stanowiła ongi zasadniczą cechę romansu, jak zresztą wszelkiego większego utworu poetyckiego.

Urodziwy młodzian kochał się w pięknej niewieście i musiał stoczyć długą i uciążliwą walkę z zazdrosną i złą fortuną aby nareszcie połączyć się węzłami małżeństwa z ukochaną — ten oto wieczny bohater starożytnego greckiego romansu żywcem przedostał się do literatury nowożytnej i panował w niej niepodzielnie w zmienionych, naturalnie, postaciach prawie aż do 1914 roku

Wojna światowa i inne zdarzenia naszego krwawego, awanturniczego i przełomowego wieku zdruzgotały nietylko piękne zabytki architektury i dzieła sztuki tysięcy istot ludzkich — nasze czasy bezlitośnie wyrwały z życia, a zarazem i z literatury ten delikatny, samotny i blady, lecz piękny kwiat, który pod nieokreślonem mianem „romantyzmu" zawierał w sobie tyle uroku, idealizmu, a przedewszystkiem tego, co czyniło miłość najważniejszem i stałem zjawiskiem istnienia.

Obecnie tego niema. Literatura wraca zaledwie do dłuższych i obszerniejszych utworów poetyckich, wyprzedzając pod tym względem życie, które nie znosi nic „wiecznego".

I miłość — wobec tego — zajęła w życiu współczesnem zupełnie nowe i osobliwe miejsce, stała się zupełnie nowem zagadnieniem.

Nie chodzi teraz o to, jak pokonać trudności życiowe, aby połączyć się z ukochaną i być jej wiernym aż do grobu — któż teraz myśli tak romantycznie i na tak długi okres czasu.

Człowiek — mężczyzna, kobieta—musi teraz przedewszystkiem borykać się z życiem, aby znaleźć w niem odpowiednie dla siebie miejsce, móc odpowiedzieć rzeczywistości na wszystkie zagadnienia i sprostać wymaganiom tego kierunku, tego odłamu ludzi, do których czuje pociąg.

Lecz najbardziej rozwinięta intelektualnie, inteligentna, wykształcona, najbardziej indywidualna i zarazem „współczesna" jednostka zawsze jest i pozostanie żywym człowiekiem — nietylko z kośćmi, lecz i z ciałem i krwią, nietylko z mózgiem i rozumem, lecz także z sercem i namiętnościami.

Więc co zrobić, jeżeli w życiu zjawi się nagle miłość, obok której dane indywiduum nie może przejść obojętnie?

Co zrobić, jeżeli wielka i tragiczna — dla danej jednostki — rozbieżność między zagadnieniami i wymaganiami życia, między jego obowiązkiem z jednej strony, a chęcią, kaprysem czy szałem miłości — żywej niepohamowanej — z drugiej?

I to właśnie odczuł i doskonale zrozumiał znakomity pisarz rosyjski współczesnej doby Ilja Erenburg.

Intryga miłosna, jako składnik powieści, występuje u niego w postaci ciekawego, a zarazem trudnego i tragicznego problematu.

Miłość rodzi się w jego utworach często późno, niespodzianie.

Odpowiedź, rozwiązanie niezawsze może znaleźć nietylko bohater, lecz i autor: zagadnienie jest zbyt nowe; temat zbyt świeży i trudny.

Późno — gdzieś tam w 22-im rozdziale dopiero rodzi się miłość Kurbowa („Życie i śmierć Mikołaja Kurbowa").

Bolszewik, „czekista", ciałem i duszą oddany sprawom rewolucji, uosobienie „mandatu", fanatycznie wierzy hasłom stronnictwa, typowy partyjny „bojownik" — Kurbow nagle zakochał się. I życie, aby, widocznie, udowodnić, że w istocie ludzkiej jest, jednak coś wiecznego, „romantycznego", zmusiło go do zakochania się właśnie w ideowej przeciwniczce w Kali, która początkowo — miała zabić Kurbowa.

Więc, jak pogodzić obowiązek czekisty względem spiskowca i — miłość żywą, gorącą, pierwszą miłość?

Kurbow nie znalazł wyjścia, nie znalazł rozwiązania i zginął. Zastrzelił się.

Czy rzeczywiście nie da się to pogodzić?

Teoretycznie — tak.

Łobow („Miłość Żanny Ney") — aczkolwiek zupełny alter ego Kurbowa pod względem swej ideologji i stosunku do obowiązków, jako członka partji i obywatela — nie uląkł się miłości, nie uciekł od Żanny i nie odebrał sobie życia.

Przeciwnie: zrodziła się piękna miłość i zdawało się, że Łobow znalazł nietylko kochankę, lecz towarzysza życia i pracy.

To rozwiązanie mogło, naturalnie, stać się odpowiedzią na nasze zagadnienie.

Lecz kochankowie zdołali zaledwie spędzić razem pierwszą noc miłosną, by rozstać się na wieki.

Odpowiedź na problemat ma tu charakter oderwany, centralną postacią intrygi jest właściwie ona — Żanna; idea powieści mówi raczej o tem, że autor nie mógł się pisać na koniec Kurbowa, uporczywie szukał innego rozwiązania, ale czuł, że jeżeli chodzi o życie, o suche, nielitościwe życie — trudno jest pogodzić jedno z drugiem.

Rzeczywiście: Artem Łykow („Rwacz"), doskonalszy jeszcze Kurbow i Łobow w jednej postaci przekonanego komunisty i rewolucjonisty, żeni się już z kobietą, którą pokochał.

Czyni to świadomie, rozmyślnie i spokojnie. Wyraźnie chce w ten sposób pogodzić, a raczej połączyć w jedną całość swój stosunek do życia z miłością ku kobiecie. Lecz życie odpowiada na to inaczej: małżeństwo jest nieszczęśliwe.

Nietylko dlatego, że Olga kocha innego.

Zbyt dużo poświęca Artem życiu, społeczeństwu, ogółowi... Właśnie nie daje się to pogodzić... Jedno musi być przyniesione w ofierze drugiemu. I romans kończy się tam, gdzie rozpoczyna się nowy, głęboki dramat. Jak się jednak ułoży życie Artema i Olgi? Rozwiązania jeszcze niema. Zagadnienie jest zbyt trudne. Jeżeli mężczyzna jest postacią indywidualną — kobieta aby być obecnie jego towarzyszką — musi mu sprostać.

Przecież właśnie dlatego rozstał się Czaruś z Laurą („Przedwiośnie" Żeromskiego). Kochając się nawzajem — rozeszli się, aczkolwiek doskonale odczuwali, jak to zaważy na losie każdego z nich...

Nie o to szło Żeromskiemu, gdy pisał „Przedwiośnie". Ale myśląc i tworząc, trafnie sformułował między innemi i ten problemat Wobec nowych zagadnień życia— sama tylko miłość jest już spoidłem zbyt słabem, jeżeli chodzi o jednostki o wybitnej indywidualności.

D. R.

Wiadomości bieżące

Wyjazd wojewody Jaszczołta

W dniu dzisiejszym p. wojewoda Jaszczołt w towarzystwie komendanta wojewódzkiego policji państw. insp. Wizimirskiego oraz sekretarza osobistego p. Rosickiego, udał się do Wielunia, celem wizytacji tamtejszego starostwa, wydziału powiatowego, komendy policji, jak również punktu granicznego w Praszce. (P)

Baczność, rezerwiści!

Zebrania kontrolne w P. K. U. Łódź—Powiat

Szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, zamieszkali na terenie powiatu łódzkiego, winni zgłosić się na zebrania kontrolne do P. K. U. Łódź - powiat ul. Piotrkowska 187 w następującym porządku:

13 listopada z gm. Chojny rocznik:: 1898, 1890, 1895, 1896 1897, 1901, 1899, 1900.

15 listopada z gm. Czarnocin — 1898, 1894, 1893, 1892, 1891, 1890 1895 1896, 1897. 1901, 1899, 1900.

16 listopada z gm. Gospodarz— 1893, 1892, 1891.

17 listopada z gm. Gospodarz— 1898, 1894, 1890, 1895, 1896 1897, 1901, 1899, 1900.

18 listopada z gm. Kruszów — 1898. 1893, 1892.

19 listopada z gm. Kruszów — 1894 1891, 1890, 1895, 1896, 1897, 1901, 1899, 1900.

20 listopada z gm. Lućmierz — 1898, 1894, 1893, 1892, 1891, 1890, 1895. 1896, 1897, 1901, 1899, 1900.

22 listopada z gm. Łagiewniki— 1898, 1894 1893, 1892, 1891, 1890, 1895, 1896, 1897, 1901, 1899. 1900.

23 listopada z gm. Nowosolna— 184, 1893. 1892.

24 listopada z gm. Nowosolna— 1898, 1891, 1890, 1895, 1897 1896, 1901, 1899, 1900.

25 listopada z gm. Puczniew — 1898, 1894, 1893, 1892, 1891, 1890. 1895, 1896, 1897 1901, 1899, 1900.

26 listopada z gm. Radogoszcz — 1898, 1894, 1893. 1892, 1891. 1890, 1895, 1896, 1897, 1901, 1899 1900.

27 listopada z gm. Rąbień — 1898, 1894, 1893, 1892, 1891. 1890, 1895, 1896 1897, 1901, 1899, 1900.

29 listopada z gm. Rszew — 1898, 1894, 1893, 1892 1891, 1890, 1895, 1896, 1897, 1901, 1899, 1900.

30 listopada z gm. Wskitno — 1898 1894, 1893, 1892, 1891. 1890, 1895, 1896, 1897, 1901, 1899, 1900.

1 grudnia z gminy Bełdów — 1898, 1894, 1893, 1892. 1891, 1890, 1895, 1896 1897. 1901. 1899. 1900.

Szalona okazja!

Manifest Fortuny

Okazja! Okazja!!

Każdy fabrykant może wygrać odroczenie raty podatkowej!

Każdy robotnik — 7-miogodzinny dzień pracy!

Urzędnik — 14-stą pensję!

Każda panna — męża!

Mężatka — rozwód!

Każdy polityk — piątą klepkę!

Każda stara panna — dzieło Magdaleny Samozwaniec p. t. „Starość musi się wyszumieć".

Gdzie? Co? Jak?

Idźcie na loterję fantową akademika!!!

Wszystkie powyżej wymienione specjały, to oczywiście marzenie.

Ale idźcie na loterję akademika, by uwierzyć, iż rzeczywistość jest czasem piękniejsza, niż marzenie!

O! Łodzianie — posłuchajcie:

Auto...!

Dwie krowy. (Każda dojna!)

Koń, — radjo, — manufaktura, — platery...

Łodzianie! — któż, jeśli nie wy, będzie szczęśliwymi kochankami fortuny?!

Cena losu 50 groszy!

Pewnie, że pół złotego to coś znaczy, ale — pomnijcie o! łodzianie! — iż auto ma swój wielki urok, a krowa nie mniejsze wymiona!

Fortuna ante portas!

Przyjazd wicepremjera Bartla odwołany(?)

Niesprawdzone pogłoski

Jak się dowiadujemy, termin przyjazdu p. wicepremjera Bartla do Łodzi ustalony początkowo na dzień 15 b. m., może uledz zwłoce, gdyż w początkach przyszłego tygodnia projektowane jest zwołanie konferencji gospodarczej rządu z przedstawicielami organizacji pracowniczych i robotniczych. Termin przyjazdu ustalony zostanie ostatecznie dopiero w dniu dzisiejszym. Nie jest wykluczone, iż przyjazd p. wicepremjera Bartla do Łodzi zostanie na kilka tygodni odroczony.

Pochodnia oświaty

wśród robotniczych rzesz Łodzi

Konferencja oświatowa w T. U. R.

W niedzielę, dnia 14 listopada r. b. w sali T. U. R. przy ul. Narutowicza 50 odbędzie się konferencja oświatowa T. U. R. z przedstawicielami związków zawodowych klasowych oraz P. P. S., na której zostanie omówiony całokształt akcji kulturalno - oświatowej wśród rzesz robotniczych na terenie Łodzi.

Na konferencji tej omawiana będzie sprawa wykładów powszechnych T. U. R., uruchomienia specjalnego kursu dla pracowników zw. zaw. i instytucji ubezp. społ., zorganizowania wielkiego chóru robotniczego, stałej sceny robotniczej i t. d.

Jako przedstawiciele władz centralnych uczestniczyć będą w obradach sen. dr. Kopciński i poseł Br. Ziemięcki.

Referat na temat doniosłości pracy kult. - oświat. wśród proletarjatu wygłosi dr. H. Kłuszyński.

Tow. uniwersytetu robotniczego w Łodzi jest niewątpliwie najpoważniejszą instytucją oświatową, wykazującą dużo inicjatywy w pracy, wobec czego należy życzyć, aby rezultaty konferencji wydały szybko obfite plony.

Początek konferencji o godz 10-ej rano.

* * *

Onegdaj odbyło się w lokalu T. U. R. przy ul. Narutowicza 50 liczne zebranie miejscowej inteligencji zawodowej, która zgłosiła swój akces do pracy tow. uniw. robotn. w Łodzi.

Na zebraniu byli liczni reprezentanci świata lekarskiego, palestry, oraz nauczycielstwa. Zebraniu przewodniczył inż. W. Kuliczkowski. Po referacie p. Urbacha rozwinęła się ożywiona dyskusja na temat metod oraz strony ideowej pracy, w której zabierali głos pp. prof. Somorowski, dr. Sadokierski, prof. Bagieński, inż. Leyberg, adw. Beller, dr. Bibergal i inni, oraz postanowiono niezwłocznie przystąpić do energicznej akcji odczytowej.

Siedziba T. U. R. mieści się przy ul. Narutowicza 50, telef. 35-65, sekretarjat czynny codziennie od 5 — 8 wiecz.

Bohaterskie dzieci Łodzi

-- 28 pułk Strzelców Kaniowskich

obchodził uroczyście swe święto pułkowe

Od siedmiu lat uroczysty obchód święta pułkowego 28 p. Strz. Kan. — „dzieci Łodzi" jest nietylko świętem obchodzonem ściśle w gronie rodziny wojskowej, ale wielką manifestacją szerokich warstw łódzkiego społeczeństwa na cześć swego bohaterskiego pułku.

Wczorajsze święto pułkowe 28 p. S. K. przerosło w swych rozmiarach i nastroju wszystkie dotychczasowe uroczystości świąt pułkowych garnizonu łódzkiego.

Już w przeddzień oficjalnych uroczystości pułkowych odbył się uroczysty apel. Na dziedzińcu koszarowym stanęli w czworoboku wszyscy szeregowi wraz z oficerami. Przy blaskach ogni bengalskich i pochodni przemówił do zebranych w podniosłych słowach dowódca pułku pułkownik Zawiślak, który w pięknem swem przemówieniu oddał hołd tym wszystkim, którzy zginęli na polu chwały.

Wśród niczem niezmąconej ciszy i wielkiego wzruszenia malującego się na twarzach zebranych, począł odczytywać nazwiska poległych adjutant pułku porucznik Wadzyński. Przy dźwiękach bębnów i postawie: baczność! padały nazwiska bohaterów: kapitana Pogonowskiego, kapitana Paczkowskiego, plut. Rozenblata, poległych śmiercią bohaterską w 1920 roku pod Radzyminem.

Właściwe uroczystości pułkowe rozpoczęły się onegdaj o godzinie 6-ej rano odegraniem na dziedzińcu koszarowym pobudki.

Już o godzinie 9-ej rano kościół garnizonowy przy ulicy św. Jerzego zapełnił się licznymi tłumami publiczności, wśród której przeważali byli wojskowi z 28 p. S. K. Punktualnie o godzinie 10-ej rano przybył dowódca korpusu generał Ledóchowski w towarzystwie d-cy dywizji gen. Małachowskiego, który odebrał raport od pułk. Zawiślaka. Następnie zostało odprawione uroczyste nabożeństwo przez księdza dziekana Burzyńskiego. W prezbiterjum zajęli miejsca: wojewoda Jaszczołt wraz z sekretarzem Rosickim, prezes sądu Kamieński, inspektor Wizimirski i Niedzielski, komisarz rządu Iżycki, prezes izby Towarnicki, dyrektor Czarlunczakiewicz nadkomisarz Izydorczyk oraz delegacje miejscowego społeczeństwa. Władze komunalne reprezentował wiceprezydent Wojewódzki i prezes Fichna.

Po skończonem nabożeństwie pułk przedefilował ulicą Piotrkowską, gdzie przed Grand-Hotelem przyjął defiladę gen. Ledóchowski : wojewoda Jaszczołt. Tłumy łodzian, a specjalnie łodzianek obrzucały maszerujące wojsko żywem kwieciem, wznosząc okrzyki na cześć 28 pułku strzelców kaniowskich.

W godzinach popołudniowych na dziedzińcu koszarowym odbyła się uroczystość dekorowania oznaką pułkową zasłużonych dla pułku. Kolejno dekorowani zostali oficerowie, a następnie podoficerowie i szeregowi. Do zebranych przemówił pułkownik Zawiślak, poczem wręczył każdemu oznakę.

W międzyczasie nadeszła od marszałka Piłsudskiego depesza treści następującej:

„W dniu święta pułkowego przesyłam dzielnemu 28 p. Strz. Kan. szczere pozdrowienie żołnierskie, oraz życzę dalszej nieskazitelnej służby w szeregach dla chwały pułku i Rzeczypospolitej".

Powyższa depesza została odczytana przed frontem. Zebrani żołnierze trzykrotnie wznieśli okrzyk na cześć marszałka.

W godzinach wieczornych w salonach kasyna oficerskiego odbył się obiad, podczas którego wygłoszono szereg toastów i odczytano wiele depesz nadesłanych na ręce pułkownika Zawiślaka.

Na falach radjo

Nowe zdobycze polskiego broadcasting'u

Audycje radjowe mają swój sezon, podczas którego radjosłuchacze poświęcają więcej czasu na słuchanie odczytów, prelekcji i muzyki, płynącej do ich mieszkań na falach eteru. Sezonem tym jest okres zimowy, gdy nadchodzą długie wieczory.

„Polskie Radjo", przygotowując się do sezonu zimowego, wprowadza cały szereg zmian w swoich audycjach, dążąc do ich udoskonalenia, zwłaszcza w dziale programowym, a więc głównie w dziale literackim i odczytowym. Jednem słowem „Polskie Radjo" gotuje swoim słuchaczom dużo niespodzianek.

Przedewszystkiem więc raz w tygodniu usłyszą polscy radjoamatorzy operę nadawaną wprost z desek scenicznych teatru Wielkiego w Warszawie.

Jest to duża zdobycz broadcasting'u polskiego, gdyż w ten sposób dziesiątki tysięcy radjoamatorów będzie miało możność słuchania opery, siedząc wygodnie u siebie w domu.

Ma to również duże znaczenie o ile chodzi o popularyzację i udostępnienie szerokim masom poważnej, klasycznej muzyki polskiej.

Działalność świeżo zreorganizowanego działu literackiego, na czele którego stoi kierownik wydziału prasowego „Polskiego Radja" p. M. Weronicz, zasługuje na całkowite uznanie. Pierwszy występ działu literackiego, który wyreżyserował zradjofonizowaną przeróbkę noweli Tetmajera p. t. „O Zwyrtale muzykancie" wypadł doskonale i wywołał entuzjazm wśród radjoamatorów, którzy w setkach listów przysyłanych do zarządu radjostacji warszawskiej proszą o powtórzenie raz jeszcze tej zradjofonizowanej przeróbki perły literatury podhalańskiej.

Wydział literacki ma zamiar na przyszłość, co pewien czas dawać przez mikrofon radjofonizowane nowele, szkice i wyjątki z utworów pisarzy polskich i zagranicznych. Pozatem rozszerzone zostaną również i inne działy, j. np. dział atrakcji dziecięcych i humoru.

W najbliższym już czasie zostanie również zainstalowany w filharmonji warszawskiej mikrofon, tak, że radjoamatorzy będą mogli słuchać bezpłatnie wszystkich koncertów.

Jednem słowem „Polskie Radjo" dąży do urozmaicenia i zaktualizowania programów przez zbliżenie się do życia i jego przejawów i udostępnienie radjoamatorom w jaknajwiększej ilości korzyści i rozrywek kulturalnych za pośrednictwem radja.

Trzy tysiące chorych

przebywało w szpitalach w miesiącu wrześniu

Według sprawozdania oddziału szpitalnictwa przy wydziale zdrowotności publicznej, w szpitalach miejskich w ciągu miesiąca września r. b. leczyło się 1,573 chorych w ciągu 23,083 dni szpitalnych.

Z powyższej liczby chorych przypadało na szpital:

w Radogoszczu 649 chorych przy 9154 dniach szpitalnych,

św. Józefa 367 chor. przy 4411 dniach szpitalnych,

św. Aleksandra 93 chor. przy 1520 dn. szpitaln.,

Marji Magdaleny 188 chor. przy 2567 dn. szpitaln.,

zbiornię miejską 76 chor. przy 941 dn. szpitaln.,

sanatorjum w Chojnach 124 ch. przy 2385 dniach szpitalnych,

sanatorjum w Łagiewnikach 76 chor. przy 2105 dn. szpitaln.

W szpitalach społecznych ogółem leczyło się 1,246 chorych w ciągu 22,584 dni szpitalnych, z czego przypadało na szpitale:

Kochanówka 399 chorych przy 11827 dniach szpitaln.,

ewangielicki 157 chor. przy 2039 dn. szpitaln.,

Anny-Marji 349 chor. przy 4276 dn. szpitaln.,

Poznańskich 341 chor. przy 4442 dn. szpitaln.

W zakładach położniczych przebywało ogółem 309 położnic w ciągu 2,229 dn. szpitalnych, z czego przypadało na zakład:

chrz. tow. dobroczyn. 182 poł. przy 1195 dniach szpit.,

żyd. tow. dobroczyn. 127 poł. przy 1034 dn. szpitaln.

Ogółem w ciągu września r. b. leczyło się we wszystkich wyżej wymienionych szpitalach 3,128 chorych przy 47,896 dniach szpitalnych.

„Wnętrza stylowe"

Dziś otwarcie nowej wystawy

Otwarcie nowej wystawy „Wnętrz stylowych" nastąpi dziś w sobotę o godzinie 5-ej po poł.

Wystawa, urządzona przez „Dom Sztuki" będzie pierwszą w Łodzi, zapoznającą zwiedzających z kulturą mieszkaniową minionych lat. Pośród przepięknych eksponatów znajdują się muzealne dzieła sztuki, pochodzące z pałaców francuskich.

Dział plastyczny reprezentują m. in. dzieła Matejki, Lanpiego, Bradta, Chełmońskiego, obu Gierymskich oraz bronzy i porcelana polska (Belweder i Korzec).

Wernisaż dzisiejszy będzie wytwornem świętem artystycznem dla prawdziwych miłośników sztuki.

Na liczne żądania wystawa zbiorowa K. Wierusz-Kowalskiego pozostaje jeszcze czas pewien.

Co usłyszymy dziś przez radjo?

WARSZAWA, (fala 400 mtr.)

15.00 — Komunikat gospodarczy.

17.00 — Pogawędka p. t. „Dzisiejsze błędy i skazy językowe" wygł. prof. Adam Kryński.

17.30 — Jazz-band.

19.00 — Odczyt p. t. „Wacław Sieroszewski" wygł. red. Zdzisław Dębicki.

19.35 — Komunikat rolniczy.

19.45 — Rozmaitości

19.55 — Pogawędka z działu „Radjokronika" — wygł. dr. M. Stępowski.

20.30 — Koncert wieczorny.

Muzyka lekka.

Sygnał czasu. Komunikat prasowy.

RZYM, fala 425 m., 21.00 — „Lohengrin" Wagnera (wyjątki).

MEDJOLAN, fala 315 m. 21.00 „Tosca" Pucciniego (wyjątki).

WIEDEŃ, fala 531 m., 19.30 — Transmisja z opery.

BUDAPESZT, fala 560 m. 20.00 Goethego.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, sobota, dwa przedstawienia: o godzinie 3.30 po cenach najniższych po raz ostatni „Balladyna".

Wieczorem po raz drugi komedja Karola Czapka „Sprawa Makropulos" z Izą Kozłowską w popisowej roli kobiety 341-letniej.

Jutro, niedziela, o godzinie 3.30 po cenach popularnych wesoła komedja R. Gignaux „Niedojrzały owoc" z Stefanją Jarkowską w roli głównej.

Wieczorem po raz trzeci „Sprawa Makropulos". Bilety ulgowe ważne.

Poniedziaek raz jeszcze po cenach popularnych „Kobieta, wino i dancing" z Mila Kamińska.

TEATR ROBOTNICZY
w sali Geyera Piotrkowska 295.

Dziś, sobota, o godzinie 8 wieczorem na inaugurację świeżo zbudowanej sceny narodowa komedja żołnierska w 3-ch aktach Al. hr. Fredry (ojca) „Damy i huzary", w wykonaniu najlepszych sił zespołu teatru miejskiego, pod reżyserją Konstantego Tatarkiewicza.

Jutro, niedziela, o godzinie 7-ej wieczorem — powtórzenie „Dam i huzarów" w tej samej obsadzie.

„CÓRKA MOJEGO MEŻA"
w teatrze popularnym.

Dziś ujrzy światło kinkietów na scenie popularnej, od szeregu dni zapowiadana wesoła krotochwila z muzyką F. Lehara „Córka mojego męża", grana z olbrzymiem powodzeniem w Warszawie. Zapowiedź tej 6-tej w bieżącym sezonie premjery, wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich sfer publiczności teatralnej.

Główną rolę kreuje Bronisława Brunowska. Udział biorą pozatem w rolach pierwszoplanowych pp. Zielińska, Bielecki, Urbański, Górecki i inni. Dobrze obsadzone chóry.

O godzinie 2 po południu akademja ku czci św. Stanisława Kostki.

O godzinie 4 po południu „Dwaj malcy" po raz ostatni.

PORANEK SIENKIEWICZOWSKI
w teatrze miejskim.

Zapowiedziany na najbliższa niedzielę o godzinie 12.15 w południe poranek literacko-artystyczny ku czci H. Sienkiewicza z powodu szeregu zbiegających się w tym dniu uroczystości zostaje przeniesiony na niedzielę następną dnia 21 listopada.

Nabyte bilety zachowują swoją moc.

JUTRZEJSZY PORANEK MUZYCZNY.

Jak już podaliśmy, jutro o godzinie 12-ej w południe odbędzie się zapowiedziany poranek muzyczny orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją Bronisława Szulca. Śpiewać będzie Ignacy Dygas.

JUTRZEJSZY WYSTĘP TEIKO KIWA.

Jutro, to jest w niedzielę o godzinie 9-tej wieczorem odbędzie się w filharmonji pierwszy występ wszechświatowej sławy śpiewaczki japońskiej p. Teiko Kiwa. Wystawiona będzie w całości opera „Madame Butterfly", w której znakomita artystyka gra tytułową rolę. Do udziału w operze zaproszeni zostali najwybitniejsi artyści opery warszawskiej: Halina Leska, Adam Dobosz, Franciszek Freszel, Maurycy Janowski i inni. Publiczność rozchwytuje bilety. Znakomity gość przybył już do naszego miasta.

GRAND-HOTEL
CUKIERNIA
Traugutta № 1,
została powiększona i poleca swoje wyroby niezrównanej dobroci
CIASTA
TORTY
PLOMBIRY
KAWA
HERBATA
CZEKOLADA
na miejscu.
Dostawa do domu — największych obstalunków. 6451—1

Sposób któryby się przydał w Łodzi

Jak się czyści fasady domów i stare posągi z kamienia i marmuru

Przedmioty z kamienia, marmuru, czy z cegieł, po pewnym czasie, ulegając wpływom atmosferycznym, niszczeją, zwłaszcza w klimacie chłodnym czy wilgotnym. Zawierają one zawsze pewną ilość wody (t. zw. mleko kamienne), która z czasem wyparowując, osadza na powierzchni sole lub krzemiany, a te, twardniejąc tworzą na powierzchni osad grubości kilku mm., który jest do pewnego stopnia ochroną przed owymi wpływami zimna i wilgoci. Atoli kurz, sadza oraz niezliczone zarodki organiczne roślinne i mikroby osadzają się tam nieustannie i po jakimś czasie najbielsze marmury pokryte są czarną warstwą.

Do niedawna czyszczenie starych domów odbywało się sposobem dosyć prymitywnym, za pomocą skrobania. Pominąwszy tę okoliczność, że takie oczyszczanie fasady wielkiego gmachu wymaga sporo czasu i, zwłaszcza przy obecnej drożyźnie robocizny jest bardzo kosztowne, wpływa ujemnie na powłokę krzemienną, i czyni mur jeszcze mniej odpornym na działania atmosferyczne na przyszłość. O ile szło o odczyszczenie przedmiotów, jak marmurowe posągi, proceder taki, powtarzany co pewien czas, zmieniał powierzchnię i niszczył artystyczną wartość posągu.

Podczas czyszczenia.

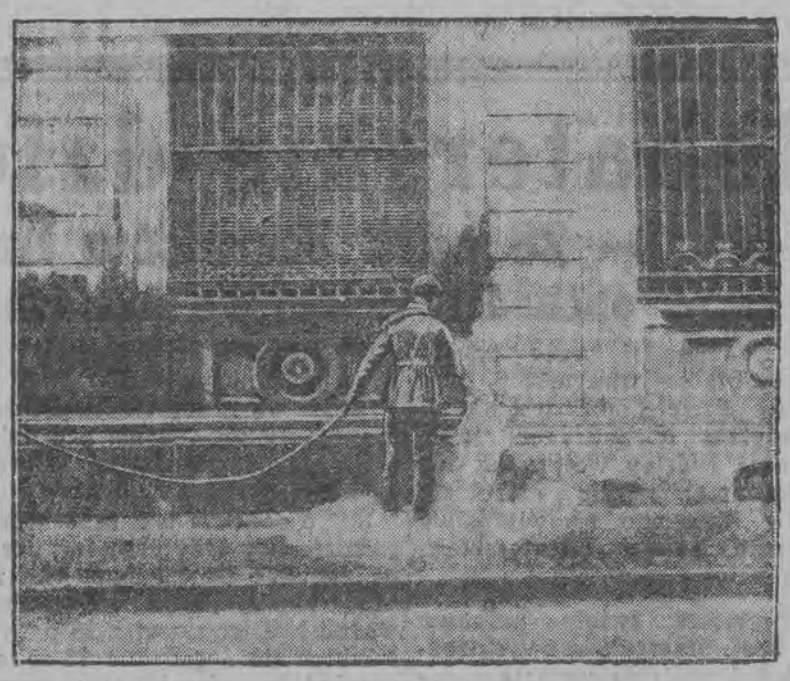

Czyszczenie parą fasady domu.

Od kilku lat istnieje nowy sposób oczyszczania przedmiotów kamiennych czy marmurowych zapomocą aparatu „roxor". Jest to kocioł łatwo dający się przenosić i wytwarzający parę, którą pod ciśnieniem 7 klg. puszcza się z odległości jednego centymetra na przedmiot.

Sposób ten używany jest we Francji, a wszystkie posągi w Wersalu i Fontainebleau stoją obecnie czyste, pozbywszy się czarnej powłoki kurzu, mchów i sadzy. W ten sposób oczyszczono również całą fasadę Trianonów (Wielkiego i Małego) w parku wersalskim.

Po oczyszczeniu.

Zaletą tego nowego sposobu jest to, że pozostawia on nietkniętą ową powłokę krzemienną, a w porównaniu z dawniejszemi metodami jest tańszy.

Gorzki epilog słodkiego interesu

Zięć zadenuncjował teścia przed władzami

W czerwcu roku 1926 przedstawiciel urzędu śledczego, dokonywując rewizji sklepów na Wiśniowej-Górze, w składzie kolonjalnym należącym do Majera Gliksona, wykrył 100 pudełek sacharyny po 100 pastylek w każdem. Sacharynę tą właściciel sprzedawał nielegalnie.

W związku z tem w dniu wczorajszym Majer Gliksom stanął przed sądem okręgowym w Łodzi, oskarżony o niedozwolony handel.

Na zapytanie sędziego Korwin-Korotkiewicza, czy przyznaje się do winy, odpowiada oskarżony, że nie ma pojęcia skąd się w jego mieszkaniu mogło wziąć to „świństwo"

— Mam wrażenie — mówi dalej podsądny, że musiał „to" podrzucić mój zięć, który jest zły na mnie, a następnie zameldował urzędnikowi skarbowemu.

Badany w tej sprawie zięć oskarżonego, Liberman, oświadcza, że teść jego będąc bardzo bogaty, podczas lata, chcąc wynająć mieszkanie w swym domu letnikom, kazał mu wyprowadzić się. „Chcąc się na nim zemścić istotnie zadenuncjowałem go i wskazałem nawet urzędnikowi miejsce, w którem mógł znaleźć sacharynę".

Urzędnik skarbowy, który przeprowadzał rewizję, zeznaje, że w sklepie nic nie znalazł, dopiero na uwagę Libermana, że sacharyna przechowywana jest w mieszkaniu, pod stołem, wykrył ją tam.

Świadek Michalska, zeznaje, że płaciła za pudełko w sklepie Gliksona 30 groszy.

Po zamknięciu przewodu sądowego, głos zabiera prokurator, który popiera akt oskarżenia i żąda przykładnego ukarania oskarżonego.

Następnie zabiera głos obrońca podsądnego mec. Kobyliński, który dziwi się, że w sferze żydowskiej coś podobnego się staje. „Zięć donosi władzom, że teść jego i zarazem wuj, (gdyż Liberman jest bratankiem Gliksona) przeprowadza nielegalne tranzakcje". Zdaje mi się, że Gliksom nie miał w tem żadnego celu, gdyż jest człowiekiem bogatym, ma wiele interesów, domy, sklep etc.

Jestem przekonany, że Liberman chcąc zemścić się na swym teściu, sam podrzucił sacharynę w jakiś „magiczny" sposób.

Ze względu na to, że cała sprawa jest podejrzanej natury, proszę sąd o uniewinnienie mego klijenta.

Po przerwie sąd wydał wyrok, mocą którego Majer Glikson skazany zostaje na dwa miesiące więzienia z zawieszeniem wyroku na przeciąg pięciu lat. Bes.

Na łódzkim bruku

AMATORZY CUDZEJ WŁASNOŚCI.

Do mieszkania Miętkiewicz Estery, przy ul. Narutowicza 36, zakradli się w czasie jej nieobecności złodzieje, którzy zabrali jej garderobę na sumę 600 złotych.

* * *

Borusztajn Szmul został przyłapany na kradzieży towaru w firmie Adolf Horak, przy ul. Piotrkowskiej 87.

* * *

Woźnica Chmielnicki Lajb skradł 325 klg. przędzy bawełnianej na szkodę Herszberga Szymona.

FAŁSZERZE PIENIĘDZY.

W dniu 11 b. m. wpadnięto na trop wytwórni fałszywego bilonu. Pociągnięto do odpowiedzialności Stawiszyńskiego Franciszka, zam. przy ul. Rokicińskiej 108, u którego znaleziono przyrządy do wyrabiania 50-groszówek. Przyrządy uległy konfiskacie.

PĘD KU ŚMIERCI.

Dozorca nocny, w aptece Jakóba Gorfejna przy ul. Wschodniej 54, Józef Zakrzewski, pozbawił się życia przez powieszenie.

Kirsz Marja, żona właściciela fabryki zam. przy ul. Sienkiewicza 13, usiłowała pozbawić się życia za pomocą otrucia.

POD KOŁAMI AUTA.

W dniu 11 b. m. o godzinie 18.40 samochód Nr. Ł. D. 943, prowadzony przez szofera Jerzewskiego Marjana najechał przy zbiegu ulic Szosy Pabjanickiej i św. Doroty na Olesiaka Kazimierza, pchającego wózek ręczny. Wezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł Olesiaka do szpitala św. Józefa w stanie ciężkim, gdzie po paru godzinach zmarł. Szofer był w stanie nietrzeźwym.

RECITAL SKRZYPCOWY.

Dziś w sobotę o godzinie 8.15 wieczorem w sali konserwatorjum H. Kijenskiej (Traugutta 9) odbędzie się recital skrzypcowy prof. B. Lewensteina. Szczegóły w programach.

Najdroższe i najtańsze

miasta w Rzeczypospolitej Polskiej

Łódź tuż za stolicą dumnie kroczy w pierwszym szeregu drożyzny

Wydaje się, że Polska jest jedynym krajem na świecie, w którym różnice między kosztami utrzymania (czytaj: drożyzną) w poszczególnych miastach są tak bardzo jaskrawe, że aż... zazdrość bierze mieszkańca stolicy, która dźwiga na swych barkach wątpliwej wartości honor, będąc najdroższem miastem w Polsce.

Według obliczeń kosztów żywności w miastach polskich za wrzesień r. b. okazuje się, że ze wszystkich miast naszych — stolicy nieomal dorównuje Borysław, wykazując zaledwie o 2,2 procent niższe koszty żywności, niż w Warszawie. I cóż rzeczywiście zawinił biedny Borysław stolicy, że go tak podciąga pod względem rozmachu w zakresie drożyzny?

Obok Borysławia do najdroższych miast w Polsce należą teraz: Łódź, Królewska Huta Katowice, Inowrocław, Bielsko i Lwów. Wszystkie te miasta są zaledwie mniej, niż 10 proc. tańsze od Warszawy.

Do najszczęśliwszych natomiast pod względem kosztów żywności miast polskich należy Kołomyja, która jest o 27,1 proc. tańsza od Warszawy.

I czem znowu taka Kołomyja zasłużyła się stolicy, że znalazła się na szczęśliwym szarym końcu drożyzny w miastach polskich?

Obok Kołomyji do najtańszych miast w Polsce należą teraz: Równe, Stryj, Łomża, Płock, Radom i kilka innych które są o przeszło 20 proc. tańsze od Warszawy!

Tak to jest teraz. Przed wojną było inaczej...

Najdroższem miastem na ziemiach polskich był Lwów: był on mianowicie o 30 proc. droższy od Warszawy.

Takich miast droższych od Warszawy, było przed wojną więcej, a więc: Bielsk, Przemyśl, Stanisławów, Borysław, Bydgoszcz, Katowice, Poznań, Grudziądz, Kraków, Tarnopol Tarnów i... ta sama Kołomyja, która obecnie jest o przeszło 25 proc. tańsza od stolicy — przed wojną była o przeszło 10 proc. droższa od Warszawy!

Zaiste, dziwnie tajemnemi drogami chadza drożyzna...

Do tańszych od Warszawy miast przed wojną należał przedewszystkiem Łuck, który był o 23,8 procent tańszy od Warszawy.

Obok Łucka do najtańszych miast w Polsce należały przed wojną: Siedlce, Piotrków, Równe, Płock, Kalisz, Wilno i kilka innych które były o przeszło 10 procent tańsze od Warszawy!

Tak to poucza dumna pani „statystyka" o drugiej dumnej pani „drożyźnie"... Ale czy pouczenie to jest ścisłe? — niech odpowiedzą upośledzeni warszawiacy i błogosławieni kołomyjanie...

Delikatny i wrażliwy naskórek ciałka dziecięcego jest ciągle narażany na niebezpieczeństwo zaczerwienienia, zapalenia i t. p. choroby skóry. Niezawsze przyczyną tego są warunki niehygjeniczne, w których się dziecko znajduje.

Nader częste zapalenie skóry jest spowodowane używaniem przy kąpieli dzieci mydła, które zawiera mało tłuszczu, wiele natomiast zawiera składników szkodliwych, jak soda i t. p.

Wszystkie szkodliwe skutki mydła, pudru i kremu usunięto w słynnych preparatach „Bébé Szofmana", których skład chemiczny jest doskonale przystosowany do potrzeb ciałka dziecięcego i nietylko, że zapobiega wszelkim dolegliwościom skóry, jeno leczy także podrażnioną skórę.

Dlatego preparaty Mydło, Puder - Krem „Bébé Szofmana" mogą i powinny być w ciągłym użytku przy pielęgnowaniu ciałek dziecięcych, a także u dorosłych o wrażliwej cerze.

Tragedja żywcem pochowanych

Niedawno w Waszyngtonie odbył swoje obrady kongres lekarski. Wśród licznych referatów wygłoszonych na tym kongresie prelekcja profesora uniwersytetu Wirginji Edgara Browna wywołała silne wrażenie. Uczony ten mówił o problemie letargu. Prof. Brown stwierdził, że dzięki surowym przepisom pogrzebowym w Ameryce grzebanie osób pogrążonych w śnie letargicznym należy do wypadków bardzo rzadkich. Jednak i te przepisy nie dają pełnego bezpieczeństwa, tak, że według obliczeń Browna na 5 milionów ludzi pogrzebanych może się znaleźć jedna osoba pogrążona w letargu.

W roku 1923 w pewnem meksykańskiem mieście zmarła żona farmera Augusta Hechta. Pochowano ją w 48 godzin po śmierci, z zachowaniem wszelkich możliwych środków ostrożności. Farmer, który w kilka miesięcy potem wzbogacił się przez niespodziewanie otrzymany spadek, postanowił ekshumować zwłoki swojej żony, celem umieszczenia ich w grobowcu familijnym. Kiedy trumnę wyjęto z ziemi i otwarto Hecht i asystujący przy ekshumowaniu lekarz stwierdzili z przerażeniem, że zwłoki znajdowały się w zupełnie innej pozycji, aniżeli przed pogrzebem, widocznie nieszczęśliwą pochowano w letargu, a śmierć nastąpiła wskutek uduszenia.

Na szczęście nie wszystkie wypadki pochowania w letargu kończą się tak tragicznie. Przy pogrzebie żony amerykańskiego kupca Mary Edcomb, oglądacz zwłok dostrzegł, że zmarła ma na palcu cenny pierścionek i postanowił ją okraść. Po zapadnięciu zmroku człowiek ten zakradł się do familijnego grobowca, otwarł trumnę i usiłował ściągnąć pierścień z palca. Nagle nieboszczka usiadła na swem śmiertelnem posłaniu i zaczęła krzyczeć. Przerażony złodziej uciekł. Następnego dnia rzekomą nieboszczkę znaleziono na progu grobowca. „Zmarła" jeszcze potem wiele lat żyła w zdrowiu.

Tragiczne natomiast skutki pociągnęła za sobą omyłka dwu lekarzy francuskich w miejscowości Noisy, niedaleko od Paryża. Pewna kobieta, nazwiskiem Marta Bobine, która przybyła z Senegalu zachorowała nagle na chorobę, której lekarze rozpoznać nie mogli. Chora zmarła po kilku dniach choroby, a ponieważ lekarze uważali chorobę jej za zaraźliwą, więc zarządzili jaknajśpieszniejszy pogrzeb. Jedna z pielęgniarek zauważyła, jakoby nieboszczka jeszcze na krótko przed pogrzebem oddychała. O spostrzeżeniu swem powiedziała ojcu zmarłej dopiero wtedy, gdy zwłoki już pochowano. Natychmiast zarządzono ekshumację i stwierdzono, że śmierć nastąpiła dopiero w trumnie wskutek uduszenia.

Inny interesujący wypadek zdarzył się w czasie wojny w Anglii. Szkocki oficer, nazwiskiem Mac David, umarł nagle. Zwłoki umieszczono w trupiarni, w szpitalu wojskowym. Jeden z kolegów oficera udał się do trupiarni, aby po raz ostatni odwiedzić swego zmarłego przyjaciela. Kiedy wszedł zobaczył, że Mac David siedzi w trumnie odrzuciwszy na bok wieko. Mac David, który potem żył jeszcze przez wiele lat, zanim zaczął swoją karjerę wojskową, był bokserem i tylko swojej niezwykłej sile zawdzięczał ocalenie.

Obawa przed pogrzebaniem żywcem jest u wielu osób tak silna, że w testamencie starają się zabezpieczyć przed tą ewentualnością. I tak np. bogaty fabrykant z Wirginji zarządził w testamencie, aby mu po śmierci dano elektryczny dzwonek, połączony z gongiem znajdującym się na grobie, co umożliwiłoby mu danie znaku życia, gdyby się w grobie obudził. Pewien niemiecki szlachcic zażądał, aby z jego trumny do mieszkania dozorcy cmentarza przeprowadzono telefoniczne połączenie. Ostrożność ta okazała się zbyteczną, albowiem człowiek ten umarł naprawdę i nie miał sposobności zatelefonowania z grobu.

Nowa Klondyke w Szwecji

Miasto zbudowane na złotodajnych pokładach

Pokrótce już doniesiono, że w północnej Szwecji odkryto bogate pokłady złota. Małe miasteczko szwedzkie Skellestea w prowincji Bästerbotten, przez noc zyskało sławę europejskiej Klondyke. — Oczywiście, cała prowincja ogarnięta jest gorączką złota, a gorączka ta udziela się także i innym częściom Szwecji. Równie obiecując, jak pokłady **złota**, przedstawiają się bogate pokłady miedzi. Codzień odkrywa się nowe żyły, codziennie automobile ciężarowe, naładowane kruszcem, wydobywanym z nowej kopalni, odjeżdżają w kierunku stacji kolejowej Medle, skąd transportuje się je do portu w Skellestea. Oświadczenie kierownika kopalni, że zamierza ona wyprodukować rocznie tonnę złota i 6 tysięcy tonn miedzi, podnieca jeszcze tę gorączkę złota tę samą, która gnała swego czasu poszukiwaczy skarbu do Klondyke. Cała prowincja marzy o bajecznych bogactwach. Miasto Skellestea ulega kompletnej metamorfozie, wszędzie buduje się nowe hotele, wzniesiono również piękny kościół z kamienia, dawniejsze mosty drewniane zastąpiono kamiennymi, a awanturnicy napływają ze wszystkich stron świata. Wielu z pośród przybyłych poszukiwaczy złota błądzi bez dachu po ulicach, co na tym stopniu szerokości geograficznej nie należy wcale do przyjemności. Niedawno pewien wybitny podróżnik podbiegunowy musiał nocować w jednym pokoiku z jakimś brudnym, podejrzanym włóczęgą. Największą sensację wywołało skonstatowanie faktu, że miasto samo jest zbudowane na pokładach złotodajnych, że skarby kryją się w granicach samego miasta.

Już przed 30 laty wykryto żyły kruszcowe przy bezskutecznem wierceniu wody źródlanej, ale wówczas nie przywiązywano do tego odkrycia znaczniejszej wagi. Dopiero deszcz złota w pobliskiem Bolide, zwrócił uwagę na zapomniany otwór studzienny, istotnie zawierający bogate pokłady kruszcowe. Wskutek tego na każdym kawałku gruntu obecnie świdruje się tam, kopie i urządza wysadzenia dynamitem. Każdy właściciel marzy bowiem o olbrzymich bogactwach spoczywających w łonie posiadanej przez niego ziemi. Każdy pod fundamentami swego domu lub w ogrodzie, zamierza wykryć źródło bogactwa.

„Odrodzenie" korsarstwa

Port Nowego Jorku — największego na świecie miasta — jest jednem z najniebezpieczniejszych miejsc na kuli ziemskiej, gdyż żyje nieustannie pod grozą napadów piratckich. Zuchwalstwo rabusiów doszło do tego stopnia, że w biały dzień zdarzają się napady na barki, szkunery a nawet na duże okręty handlowe. Konfiguracja portu nowojorskiego sprzyja niezmiernie rycerzom „czarnego przemysłu", biorąc bowiem pod uwagę wszystkie, [illegible]zo liczne zatoki i doki okrę[illegible] obwód brzegów portu wyno[illegible]600 klm. (z tego około jednej trzeciej przypada na New-Jersey). Robiąc po 10 węzłów na godzinę, możnaby cały port zaledwie w 8 dni objechać... Powierzchnia portu wynosi około 450 klm. kwadr. Pomimo więc licznych statków strażniczych, piraci mogą z łatwością wślizgnąć się w granice portu którego widok zmienia się nieustannie. Mniej więcej co 40 minut wypływa z Nowego Jorku okręt, zaś pojemność wynosi 40 miljonów tonn rocznie.

Jak wygląda napad piracki, opisuje nam znany dziennikarz amerykański, p. Floyd Taylor. Oto pewnej nocy spora łódź motorowa podjechała do okrętu handlowego „Bridgeton", stojącego na kotwicy koło grobli brooklyńskiej. Dwunastu piratów pocichutku wdrapuje się na pokład okrętu, obezwładnia wartownika, wiąże śpiącą w kajucie załogę i po zrabowaniu w skarbcu okrętowym 50.000 dolarów w postaci złotego piasku, ulatnia się cichutko, jak przybyło. Cały napad trwał 20 minut.

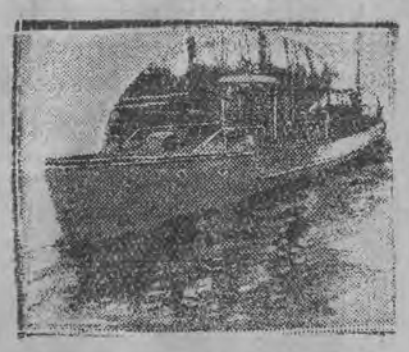

Łódź pościgowa policji celnej.

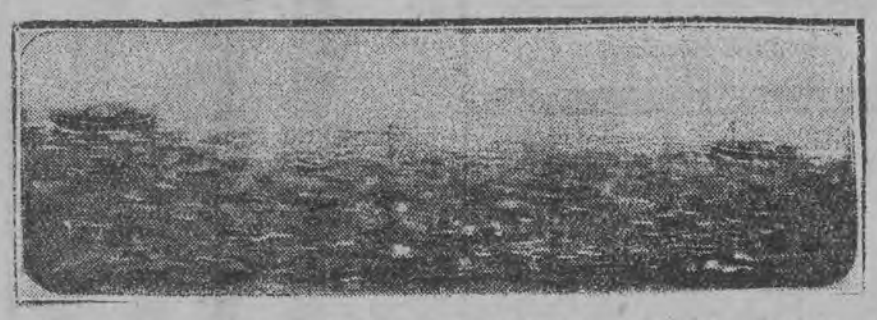

Interesujący widok pościgu policji za łodzią „piratów alkoholowych" w porcie nowojorskim.

Zdobycze piratów w porcie nowojorskim są tak znaczne, że w miejscowościach, gdzie piraci łup swój sprzedają, wpływa to często na ogólne obniżenie cen — tak wielka jest z ich strony podaż.

Walkę z piratami komplikują w znacznym stopniu tak zwani „boot leggerss", czyli przemytnicy alkoholu. Dwa te rodzaje „zawodowców" są zwykle w ścisłem porozumieniu: napad bandycki często ma na celu odwrócenie uwagi statków strażniczych od antyprohibicyjnych transportów. — Zarówno piraci, jak i przemytnicy są doskonale zaopatrzeni w broń i nie zbywa im na zuchwałości. Czasem w ręce policji wpada łup olbrzymi. Niedawno schwytano statek, wiozący około 170.000 skrzynek z wódką, wartości 11 miljonów dolarów. Leżąca przy grobli brooklyńskiej warstwa rozbitych butelek ma około 10 metrów grubości.

Walka z piratami i przemytnikami jest tematem bardzo żywo obchodzącym sfery rządzące Stanów Zjednoczonych. Wielu wybitnych działaczy twierdzi, że należy przedewszystkiem zreformować kodeks karny, który tylko karę śmierci za rozbój przewiduje. Ponieważ sędziowie amerykańscy bardzo niechętnie wydają wyroki śmierci, a innej kary nie przewiduje prawo, więc zwykle się przestępców uwalnia. Zmiana kodeksu ma być w najbliższym czasie dokonana i, choć to paradoksalnie wygląda, może mniejsza kara bardziej przyczyni się do zwalczenia korsarstwa, niż kara główna.

Pozłacane spluwaczki

z pociągów carskich

Bolszewicy skonfiskowali natychmiast po przewrocie cały szereg kosztownych przedmiotów z pociągów, należących do byłej rodziny carskiej. Część rzeczy tych przekazano leningradzkiemu bankowi państwa, a część — komisarjatowi komunikacji. Przed dwoma laty komisarjat komunikacji polecił wszystkie przedmioty z pociągów carskich ułożyć w składnicy stacji towarowej w Moskwie.

Wśród rzeczy, leżących już zgórą dwa lata w składach kolejowych, znajduje się między innemi: 1372 arszynów jedwabiu, 348 prześcieradeł, 200 dywanów, 278 powłoczek, 28 pozłacanych popielniczek, większa ilość pozłacanych wewnątrz spluwaczek, kilka tuzinów materacy pluszowe poduszki na kanapę i t. d.

Wszystkie te wartościowe przedmioty leżą bez użytku na dworcu moskiewskim.

Taniec królowej Marji

Pisma rumuńskie donoszą z New Yorku, iż najnowszym tańcem jest obecnie w Ameryce taniec królowej Marji. Nowy taniec jest jakgdyby połączeniem nowoczesnego shimmy z foxirottem i walcem. Taniec królowej Marji cieszy się w towarzystwie amerykańskiem większą jeszcze popularnością, niż charleston.

KOMPLETY

Gimnastyki Ekspresyjnej (technika ciała), **Plastyki tanecznej i rytmiki** dla dorosłych i dzieci pod kierunk.

Haliny Krukowskiej.

Zapisy przyjmuje H. Krukowska Piotrkowska 80, tel. 20-11 codziennie od 11—1 i 5—7.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej(

Dojazd tramwajami 6 i 10.

Od wtorku, dnia 9 listopada do dnia 15 listopada r. b.

Dla dorosłych:

PRAWO KORANU

Dramat w 7 częściach

Następny program: **RYBAK ISLANDZKI**

Dla młodzieży:

DZIKI COWBOY

Dramat w 7-miu częściach. W roli głównej: HOOT GIBSON.

Nad program PEGGY MASZYNISTKĄ, komedja w 2 częściach.

SEANSE BEZPŁATNE dla młodzieży szkół powszechn

„BAWEŁNA" (Uprawa i przemysł bawełniany), film naukowy w 8 akt.

„Reduta"

Dziś i dni następnych!

MINUTA przed 12-tą

Arcyciekawe przygody tajemniczego losu **Nr. 3333.**

LUCJANO ALBERTINI

tworzy w tym obrazie postać, tryskającą życiem, humorem i arcyludzkiem zrozumieniem tego, co jest miłość.

HRABINA z TEXASU

JOE MAY'A

10

ATAWIZM KRWI
NAKAZY RASY
INSTYNKT MĘKI
BANDYTYZM UCZUĆ
PODŁOŚĆ SERC
MORDERSTWO miłości
KORSARSTWO DUSZ
NAJNOWSZA premjera

„REDUTY".

„ZŁODZIEJ z BAGDADU" najpotężniejsze co świat filmostworzył. Rolę główną kreuje brawurowy fenomenalny **Douglas Fairbanks.**

„ZŁODZIEJ z BAGDADU" film przepyszny, olśniewający, olbrzymi.— Rolę czołową gra stuprocentowy amerykanin **Douglas Fairbanks.**

„ZŁODZIEJ z BAGDADU" posiada zawrotne, niebywałe pod względem rozmiarów, dekoracje wschodniego miasta.

„ZŁODZIEJ z BAGDADU" lśniący, błyskotliwy epos wschodni, wywołujący szczery zachwyt. **Douglas Fairbanks** gra złodzieja i obwiesia, później rycerza i zbawcę ojczyzny.

„ZŁODZIEJ z BAGDADU" z **Douglasem Fairbanksem** święcił niebywałe tryumfy we wszystkich wielkich miastach nowego i starego świata. Miesiącami nie schodził z ekranów. Warszawa od 4-ch tygodni wyświetla to istne cudo z niebywałem dotychczas powodzeniem.

Donosi o tem kinoteatr

„LUNA"

„GŁOS POLSKI"
Łódź
13 listopada 1926 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
13 listopada 1926 r

O spuściznę po Dempseyu

Jeszcze Tunney nie oswoił się dobrze ze swym tytułem króla bokserów, a już managerowie i dziennikarze sportowi nie mają innego zmartwienia jak zgadywać, kto będzie jego następcą. Jedni twierdzą, iż pobić go może tylko Dempsey, o ile będzie w lepszej formie; wymieniano również szweda Persona (pobitego onegdaj) hiszpana Paolino i Harry Willsa. Ten ostatni uchodził za najpoważniejszego kandydata do tytułu mistrza.

Wielką z tego powodu sensacją była wiadomość, że Wills uważany za najsilniejszą pięść na świecie, przegrał mecz z mało znanym bokserem Jackiem Sharkeyem. Wills w 13-ej rundzie będąc bliskim knock - outu, począł używać niedozwolonych ciosów, za co został zdyskwalifikowany, a widoki jego na zdobycie mistrzostwa zmalały bardzo.

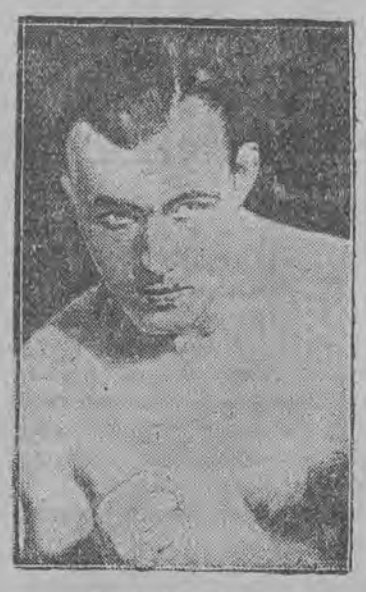

Jack Sharkey.

Dział urzędowy ŁZOPN

Dodatkowy komunikat Okr. Kolegjum Sędziów

Obsadzono zawody w dalszym c ągu:

Dnia 13 b. m. godzina 14.15.

Boisko Ł. K. S.: Ł. K. S. II—Hakoah p. Marczewski.

Dnia 14 b. m. godz. 10.

Boisko Ł. K. S.: Ł. K. S. III—Pogoń p. Israel.

Godzina 14.15.

Boisko Ł. K. S.: Ł. K. S.—Ł. T. S. G. p. Fiedler.

Mistrzostwo samochodowe Ameryki

Nowy as automobilowy, mistrz Ameryki, Harry Hartz.

Niedawno szampionat Ameryki został rozegrany na autodromie Atlantia-City na dystansie 300 mil. Zwycięstwo odniósł Harry Hartz, który dystans ten przebył w 2 g. 14 m. 14,18 s., ze średnią szybkością 215 km. na godzinę.

Lekkoatletyczni sędziowie łódzcy grożą rokoszem

Sprawa unieważnienia przez P. Z. L. A. wyników mistrzostwa Polski w pięcioboju lekkoatletycznym pań, rozegranym w Łodzi weszła w stadjum ostrego zaognienia.

Oto sędziowie łódzcy nie chcą w żaden sposób przyznać słuszności czynionych im zarzutów, jakoby nie przestrzegali oni podstawowych przepisów sędziowania. Grożą, że jeśli P. Z. L. A. decyzji swej nie cofnie związek łódzki lekkoatletyczny zerwie z nim wszelka łączność.

U naszego sąsiada...

U naszego sowieckiego sąsiada dziedzina sportu zrobiła ostatnimi czasy bardzo duże postępy. Przedewszystkiem uderza masowy udział ćwiczących i to we wszystkich gałęziach sportu.

O rezultatach tej pracy mało dotychczas wiemy. Raz po raz tylko dowiadujemy się o doskonałych czasem wynikach: tak np. ostatnio głośny był wynik w rzucie dyskiem moskiewskiego zawodnika Rezetnikowa ponad 64 m. Był to jeden z najlepszych wyczynów tegorocznych w tej konkurencji w Europie. Przy tak wielkiej masie ćwiczących Rosja sowiecka może wydać w niedługim czasie szereg wybitnych zawodników. Winno to być ostrzeżeniem a zarazem impulsem do bardziej ożywionej pracy dla nas polaków, gdyż wstydby było żebyśmy się dali zdystansować komu, jak komu... ale Rosji sowieckiej. Sport ma tam i ten wielki plus, że jest otaczany troskliwą opieką przez sfery rządzące, które łożą ogromne sumy na jego propagandę.

Rok rocznie odbywa się w owej Rosji „święto młodzieży", gdzie zawody sportowe odgrywają dominującą rolę. Zawody te mają charakter masowych ćwiczeń. Rycina nasza przedstawia jedną z licznych grup lekkoatletek moskiewskich, udających się w pochodzie przez ulice miasta do stadjonu miejskiego podczas „święta młodzieży".

Lekkoatletki sowieckie maszerują przez ulice Moskwy podczas „święta młodzieży".

Powszechny obowiązek wychowania fizycznego

Znamienna uchwała rady ministrów

Rada ministrów uchwaliła znamienny wspólny wniosek ministrów spraw wojskowych, wyznań rel. i ośw. publicznego oraz spraw wewnętrznych w sprawie podniesienia wychowania fizycznego. Wniosek ten brzmi: „W głębokiem przekonaniu, że o przyszłości Rzeczypospolitej stanowić będzie ogół zdrowych fizycznie i moralnie obywateli, w przeświadczeniu, że podniesienie rozwoju fizycznego i tężyzny moralnej stanowi konieczny warunek zdrowia społecznego, rząd przystąpi do wprowadzenia na drodze ustawy powszechnego obowiązku wychowania fizycznego młodzieży płci obojga, jako organicznej części wychowania publicznego. Ponadto w celu rozbudzenia wśród społeczeństwa szerokiego ruchu wychowania fizycznego i sportowego, rząd podejmie akcję powołania do współpracy związków i stowarzyszeń, którym za świadczenia na rzecz ogółu zapewni możliwą ze swej strony pomoc".

Uchwała powyższa jest pierwszorzędnej wagi i usuwa ona na zawsze ów „chiski mur", który jeszcze do niedawna istniał między naszymi czynnikami miarodajnymi a bracią sportową. Ale jedna malutka uwaga: projekt ustawy o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem zbyt wiele miejsca poświęca przysposobieniu wojskowemu, ignoruje natomiast dziedzinę sportu, o której to sprawie już się wiele pisało. Kwestję powyższą winny nasze sfery rządowe wziąć czemprędzej pod uwagę. Jeśli się mówi o wprowadzeniu oceny ze sprawności fizycznej do świadectw szkolnych oraz o zaprowadzeniu obowiązujących książeczek wychowania fizycznego, to winno się zastanowić nad wprowadzeniem takichże książeczek ze sprawności sportowej.

Z komentarza urzędowego do powyższego wniosku rady ministrów dowiadujemy się, że rząd zamierza dążyć od współdziałania z samorządami i związkami sportowymi, które za świadczenia na rzecz ogółu otrzymają szereg pomocy, a między innemi inwestycje rzeczowe oraz tereny na urządzenie boisk. „Planowa akcja, — głosi komentarz — posuwać się będzie stopniowo i metodycznie, zmierzając do organizowania lokalnych wzorowych ośrodków sportowych".

Oryginalny wyścig

Sport kolarski i motocyklowy obok rugby i boksu jest najpopularniejszym we Francji. Gdyby zapytać w czem leży tajemnica tej popularności; odpowiedź łatwa: w emocji jaką te dziedziny sportów dają widzowi. Francuzi lubują się w sytuacjach wszelkiego rodzaju, które trzymają jego uwagę w napięciu, a powyższe właśnie im to dają. Odpowiedni menagerowie starają się zadowolić zachcianki tłumów, urządzając raz po raz oryginalne jakieś zawody, wyścigi, przeplatane częstokroć nieoczekiwanemi sytuacjami.

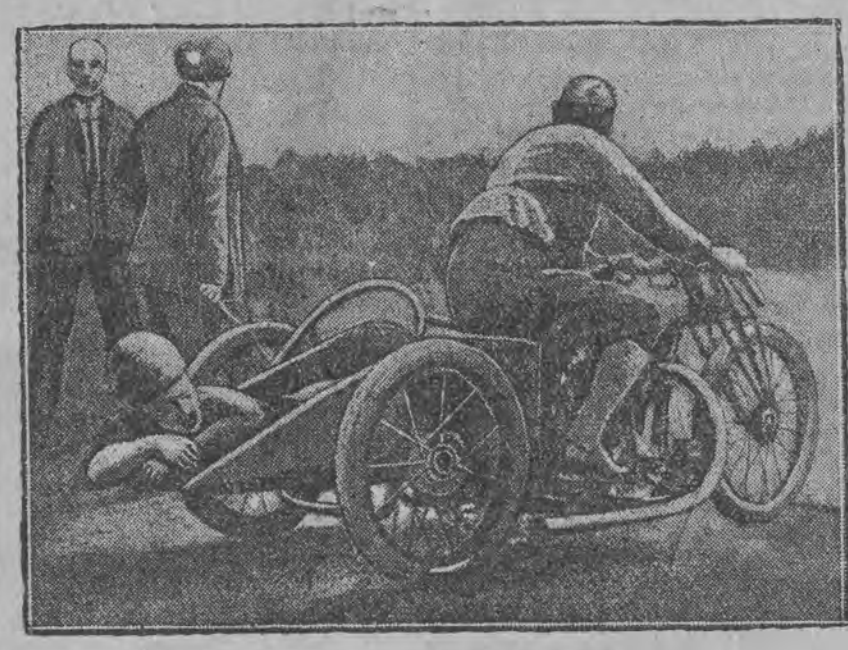

Przyjemna jazda.

W Tuluzie odbyły się niedawno wielkie motocyklowe zawody organizowane przez „Automobil-klub" o wielki puhar miasta Tuluzy. Między innemi odbył się oryginalnie pomyślany wyścig na motocyklach z wózkami, tylko nieco odmiennymi od zazwyczaj używanych. W miejsce powszechnie używanego koszyka, urządzono specjalne miejsce, gdzie można się było położyć, tworząc w ten sposób rodzaj balastu. Oto na rycinie naszej widzimy ten oryginalny motocykl wraz z pasażerem zażywającym rozkosznej przejażdżki.

Kolarstwo na Zachodzie

Moment startu wielkiego 6-cio dniowego biegu kolarskiego w zimowym welodromie berlińskim.

Brać sportowa na zachodzie żyje w daleko lepszych warunkach niż nasi sportowcy, posiada przedewszystkiem doskonale urządzone boiska, stadjony, bieżnie, sale gimnastyczne i t. p. Jeżeli chodzi specjalnie o sport kolarski, to większe miasta na zachodzie Europy mają wspaniałe welodromy kryte, gdzie całą zimę odbywają się treningi i zawody. I w tem właśnie leży cała różnica klasy między polskimi kolarzami a zagranicznymi; nasi bowiem jeźdźcy nie mają gdzie zimą się trenować. Ostanimi czasy nastąpił w Polsce ogromny postęp, jeśli chodzi o tory kolarskie. Poza doskonałymi torami betonowymi w Warszawie, Krakowie, ma w niedługim czasie powstać takiż tor we Lwowie. A gdy kiedyś nastąpią lepsze czasy w sporcie naszym, należałoby pomyśleć o wybudowaniu krytego toru, a wtedy możemy spokojnie spoglądać w przyszłość naszego kolarstwa. Możeby tak pomyślał o tem nasz prześwietny magistrat.

Zagranicą wielkiem powodzeniem cieszą się kilkudniowe wyścigi kolarskie, jako sprawdzian wytrzymałości jeźdźca. Na rycinie naszej widzimy moment startu wielkiego międzynarodowego 6 - dniowego biegu kolarskiego w welodromie zimowym w Berlinie. Wielki ten bieg rozpoczął się 11 b. m. rano. Obecnie prowadzą Tietz i Behrendt.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
13 listopada 1926 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
13 listopada 1926 r

Ochrona prawna firmy

Skazanie konkurencyjnej wytwórni, używającej obcego nazwiska

Dla kupca i klijenteli nazwisko handlowe czyli firma jest czynnikiem, jak wiadomo, o charakterze decydującym; zatraca ono tutaj charakter osobisty jaki posiada zwykle nazwisko cywilne, i nabiera znaczenia specjalnego. Firma może być wprost przedmiotem tranzakcji takich jak sprzedaż, zamiana i t. p. To też ochrona prawa do firmy musi być rozumiana pod kątem ewentualnych strat majątkowych, a używanie choćby tylko podobnej firmy, mogące wprowadzić w błąd klijentelę musi być zwalczane. Takie jest stanowisko nietylko teorji, lecz i praktyki, a zilustrujemy je następującym przykładem z życia handlowego wziętym.

W Warszawie od lat kilkudziesięciu istnieje apteka i laboratorjum chemiczno-farmaceutyczne M. Malinowskiego, wytwarzająca mydło, puder i t. p. Otóż pewnego dnia firma ta powzięła wiadomość, że na rynku ukazały się artykuły przez nią produkowane, zaopatrzone w etykiety do złudzenia naśladujące napis firmy „M. Malinowski". Różnica polegała jedynie na tem, iż nowa firma zamiast litery „M" użyła na oznaczenie imienia lietrę „A", dodając przytem do nazwiska dodatek (notabene wydrukowany małemi literkami) — „S-ka", tak że nazwa jej brzmiała „A. Malinowski i S-ka". Gdy zajrzano do rejestru firmowego okazało się, iż konkurencyjne przedsiębiorstwo jest spółką firmową, w skład której wchodzą niejacy Petszaft, Rosenberg i... Adam Malinowski. Pobieżne tylko przejrzenie statutu tej nowej „placówki handlowej" pozwoliło zdumionemu p. M. Malinowskiemu stwierdzić, iż ów Adam Malinowski jest zgoła osobliwym wspólnikiem gdyż do tej spółki nie wniósł ani gotówki, ani żadnego innego udziału, ani też w razie likwidacji nie uczestniczy w zyskach. Zagadkę tę jednak rozwiązał par. 16 kontraktu spółki, który głosił: „W razie wystąpienia ze spółki Adama Malinowskiego, spółka ma prawo używać nadal we firmie nazwiska „Malinowski", aż do 5-letniego terminu ekspiracji spółki". Jasnem więc się stało, że ów Adam Malinowski nie był właściwie żadnym wspólnikiem, lecz że sprytni pp. Rosenberg i Petszaft kupili od niego za grosze prawo używania jego nazwiska.

Oceniwszy sytuację jako nieuczciwą walkę konkurentów — firma „M. Malinowski" wytoczyła powództwo przed sąd okręgowy w Warszawie, domagając się: 1) wzbronienia Petszaftowi, Rosenbergerowi i A. Malinowskiemu używania nazwiska „Malinowski" jako nazwy firmy i uznania aktu notarjalnego ich spółki w tym punkcie za nieważny, 2) wykreślenia z rejestru handlowego odnośnego wpisu firmowego, 3) skazania pozwanych na uiszczenie kosztów procesu i prowadzenia sprawy, oraz 4) zaopatrzenia wyroku rygorem natychmiastowej wykonalności.

Pomysłowi wspólnicy, zaskoczeni fatalną sprawą, poczęli tłomaczyć się względami formalnymi, dowodząc, iż dla sprawy takiej właściwy jest nie sąd lecz urząd patentowy. Sąd jednak nad tym argumentem przeszedł do porządku i w wyroku zasądził na rzecz powoda wszystkie wyłuszczone wyżej jego żądania. Wyrok ten, co jest zrozumiałe, wywołał wielkie wrażenie w świecie handlowym.

Tak oto wygląda zilustrowana na podanym wyżej przykładzie ochrona nazwiska w stosunkach handlowych. Dodamy jeszcze tylko, że ogłoszona niedawno w Dzienniku Ustaw R. P. ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji grozi w podobnych wypadkach korsarstwa handlowego surowemi represjami natury zarówno cywilnej jak i karnej.

Niema mowy o podwyżce ceł

na importowane do Polski towary włókiennicze

Nasz warsz. koresp. telef.:

W niektórych dziennikach ukazała się wiadomość o zamierzonej jakoby podwyżce cła na importowane do Polski towary włókiennicze. Dowiadujemy się, że wiadomość ta jest nieprawdziwa. Podwyższenie ceł jest wyłączone z pełnomocnictw rządu, a waloryzacji ceł czynniki rządowe dotychczas nie rozważały.

—ooo—

Brytyjsko-polski bank

zostaje otwarty w Gdańsku

WARSZAWA, 12 listopada. — (PAT). Prezes Banku gospodarstwa krajowego dr. Steczkowski wyjechał do Gdańska w celu załatwienia ostatecznych formalności połączonych z otwarciem tamże banku pod firmą „Brytyjsko-Polski Bank Handlowy S. A.".

Kapitał akcyjny tego banku wynosi na razie trzy miljony guldenów gdańskich. Większość akcji obejmuje B. G. K., resztę zaś grupa angielska z Anglo International Bank na czele.

Brytyjsko-Polski Bank Handlowy, mający na celu przedewszystkiem finansowanie polskiego eksportu i importu przejmuje gdański oddział British Trade Corporation i rozpoczyna swoją działalność w dniu 23 listopada r. b.

Wielka pożyczka dla Łodzi

Konsorcjum amerykańskie oferuje pożyczkę 15 milj. dolarów

Magistrat m. Łodzi otrzymał od jednego z amerykańskich konsorcjów finansowych propozycję w sprawie podjęcia pertraktacji o większą pożyczkę inwestycyjną. Pożyczka ta według propozycji amerykańskich wyniosłaby 15 miljonów dolarów, oprocentowanych na 8 proc. rocznie. Prace inwestycyjne objęłyby wodociągi, nową gazownię oraz wielki szpital miejski. Magistrat, który nad sprawą tą osobnie podjął dyskusję, udzielić ma odpowiedzi w przeciągu 14 dni. (E)

Premjowane wkłady w PKO.

WARSZAWA, 12 listopada. — (PAT). Od 1 kwietnia r. b. P. K. O. wprowadziła przyjmowanie premjowych wkładów oszczędnościowych. Jest to pewien rodzaj asekuracji życiowej, polegającej na tem, że właściciel książeczki, płacąc miesięcznie po 7 zł., otrzymuje po 10 latach kapitał, wynoszący 1.000 zł. Ten sam kapitał może on otrzymać wcześniej, o ile książeczka jego zostanie wylosowana w jednem z losowań, odbywających się co kwartał. Na każde 1.000 książeczek wylosowywane są 3 książeczki i podobne losowania już miały miejsce we właściwych terminach. Na 1-go listopada znajdowało się w obiegu 5.818 takich książeczek. Na 1-go maja było ich w obiegu 2.424, na 1-go października 5.232. W ciągu października więc wydano 586 książeczek.

Kto wcześniej zapłaci

zyska 10 procent

Dzięki energicznemu poparciu przez magistrat m. Łodzi akcji, wszczętej przez stowarzyszenia właścicieli nieruchomości łódzkich w sprawie 10 proc. dodatku nadzwyczajnego, pobieranego przez kasę miejską przy uiszczaniu państwowego podatku od nieruchomości łódzkich za rok podatkowy 1926, ministerstwo skarbu, w drodze wyjątku zezwoliło na niedoliczanie 10 proc. dodatku nadzwyczajnego do I raty państwowego podatku od nieruchomości za rok 1926 tym płatnikom, którzy ratę tę wpłacą przed upływem miesiąca od dnia ukończenia czynności rozesłania nakazów płatniczych na pomieniony podatek, t. j. do dnia 15 listopada r. b. włącznie.

Przeto w interesie płatników omawianego podatku, chcących uniknąć doliczenia 10 proc. dodatku nadzwyczajnego do I raty, leży by należność tę uiścili najpóźniej do dnia 15 b. m.

Dolar bez zmiany

Ponowna zniżka akcji

Kurs dolara na giełdzie warszawskiej pozostał w dniu wczorajszym niezmieniony. W obrotach pozagiełdowych natomiast dała się zaobserwować nieznaczna zniżka dolara. W Łodzi w godzinach przedpołudniowych dolarami obracano po 9,02 w płaceniu, 9,03 w oddawaniu. Pod wieczór przy niewielkich obrotach i nadmiarze materjału dolarowego w podaży kurs obniżył się do 9,01 i pół w płaceniu, 9,02 i pół w oddawaniu. Z rynku warszawskiego donoszą w godzinach przedwieczornych o kursie prywatnym 9,01 i pół w płaceniu, 9,02 w oddawaniu. Bank Polski ofiaruje za dolara zł. 8,96. Rynek akcji znajduje się pod znakiem zniżki kursów. Wczorajsza giełda akcyjna przyniosła zniżkę kursów, sięgającą przy niektórych papierach do 10 proc. Na pogiełdzie w dalszym ciągu kursy kształtują się zniżkowo. (rz)

Przedłużenie terminu odwołań

od wymiaru podatku majątkowego

Min. skarbu przesłało izbie skarbowej okólnik w sprawie przedłużenia terminu załatwienia złożonych już odwołań od wymiaru podatku majątkowego. Przedłużenie tego terminu do 1 grudnia 1926 r. spowodowane zostało nawałem pracy w urzędach skarbowych. (E)

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 12 listopada (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 8.99

CZEKI

Belgja 125.575
Londyn 43,70
N. York 9,00
Paryż 30,—
Praga 26.72
Szwajcarja 174.—
Wiedeń —.—
Włochy 37.45
Holandja —.—
Sztokholm —.—
Oslo —.—

Pożyczka konwersyjna 46.75

Pożyczka dolarowa 74.50

Pożyczka kolejowa 87.50

8 proc. pożyczka złota —.—

5 pr. obl. m. Warszawy złotowe 41.50

4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe —.—

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 37.25

Giełda akcjowa

Bank Polski 81.75—82—81
Bank Dyskontowy 9.70—9,75
Bank Handlowy 3—3.10
Bank Przem. Lwów 0.17—0.18
Bank Zachodni 1.55
Bank Zarobkowy 5.75—5.50
Cerata 1
Kijewski 0.19—0.20
Siła i Światło 20—21
Częstocice 1.20
Gosławice 38.50—38.75
Cukier 3.05—3.10
Firlej 21.50—22
Wysoka 3
Węgiel 72.50—72
Polsk. Przem. Naftowy 0.60
Nobel 2.45
Cegielski 13.50—13.25
Lilpop 16.50—16.25
Modrzejów 4—3.85
Norblin 100
Ostrowieckie 7.30—7.20—7.35
Parowozy 0.26
Rudzki 1.22—1.18
Starachowice 2.34—2.26
Ursus 1.50
Żyrardów 11.50—11.60—11.30
Borkowski 1.27—1.30
Haberbusch 66

Notowania złotego:

W dniu 12 listopada 1926 r.
Za 100 złotych:

Londyn	43.50
Zurych	58.—
Berlin	46.51—46.93
wypł. na Warszawę	46.53—46.77
Poznań	46.555—46.795
Katowice	46.555—46.795
Gdańsk	57.26—57.40
wypł. na Warszawę	57.03—57.17

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 12 listopada — (Pat) Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polsk.	57.26—57.40
czek na Londyn	25.02.—
Telegraficzna wypłata na:	
Warszawę	57.03—57.17
N. York	515.10—516.40

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 12 listopada — (Pat.) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.85,25
Holandja	12.12.25
Francja	145,50
Belgja	34.84.—
Włochy	116.25
Niemcy	20,42
Szwajcarja	25.15.50
Hiszpanja	31.975
Portugalja	2,55
Danja	18.20.50
Norwegja	19.36.—
Praga	165.62
Warszawa	43.50

Uchwały rady Banku Polskiego

na zebraniu listopadowem

WARSZAWA, 12 listopada (P) Na zwyczajnem listopadowem zebraniu rady Banku Polskiego

a) wysłuchano sprawozdania dyrekcji i poszczególnych komisji rady,

b) odczytano protokuły komisji rewizyjnej Banku z wizytacji oddziałów w Krakowie i Lwowie,

c) na wniosek dyrekcji mianowano dotychczasowego zastępcę dyrektora oddziału w Katowicach, p. Alfreda Michejdę dyrektorem nowootwieranego oddziału w Zamościu,

d) w związku z nowem rozporządzeniem prezydenta o uregulowaniu obrotu pieniężnego przyjęto projekt umowy ze skarbem państwa o uregulowaniu obiegu biletów państwowych i bilonu,

e) przy rozważaniu treści ogłoszonego manifestu finansistów 16 państw uznano, że propagowana przez ten manifest zasada wolnego handlu, bez uprzedniego zrealizowania warunków, zasadniczo ujętych w ogłoszonym liście prezesa Banku Polskiego do gubernatora Normana, a zatem bez wprowadzenia niekrępowanego obrotu kapitałów między państwami, bez zniesienia ograniczeń emigracyjnych bez zapewnienia poszczególnym państwom rozwoju gospodarczego, uwzględniającego ich obecny byt polityczny, położenie geograficzne, wzrost ludności i zasoby bogactw naturalnych, byłaby sprzeczna z interesami Polski, która w pracy nad odrodzeniem własnego życia gospodarczego i finansów byłaby pozostawiona wyłącznie własnym siłom i zasobom.

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 12 listopada (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	149 50
N. Jork	29.76
Włochy	124 50
Szwajcarja	573.—
Belgja	418,50
Hiszpanja	—.—
Rumunja	16,35
Niemcy	—.—

Zbrodniarz fotografowany

Dokonano gdzieś zbrodni. Natychmiast po jej ujawnieniu władze bezpieczeństwa przystępują do jaknajdokładniejszych poszukiwań wszelkich śladów po zbrodniarzu. Dobrze, jeśli zostawił na miejscu narzędzia zbrodni, coś, coby go przypominało, coś, co doń należało. Ale jeśli nic literalnie nic nie pozostało na miejscu zbrodni, żaden ślad widoczny? Wtedy przystępują władze bezpieczeństwa do badań daktyloskopijnych, do zbadania odcisków palców. Ale jeśli zbrodniarz używał rękawiczek lub starannie wytarł płótnem lub suknem wszelkie przedmioty, których dotykał?

Ostatecznie bardzo często się zdarza, że władze śledcze stają wobec nieprzeniknionej zagadki, zupełnej tajemnicy, wobec niemożności zagnoskowania sprawcy zbrodniczego czynu.

Zapobiegnie temu świeży wynalazek dokonany przez anglika mr. Johna A. Seebolda. Skonstruował on aparat fotograficzny, który niechybnie wielką odegra rolę w zwalczaniu zbrodniczych czynów.

Z chwilą, w której zbrodniarz dotknie się klamki lub innych przedmiotów — kasy, biurka itd. — poczyna działać w ukryciu gdzieś ustawiony aparat, połączony przewodami z szeregiem przedmiotów w pokoju; aparat działa automatycznie nawet w nocy. Złodziej, włamywacz, skrytobójca nie wie, że od pierwszej chwili, w której przystępuje do niecnego dzieła, jest fotografowany.

Kiedy mister Seebold po raz pierwszy demonstrował swój aparat wobec komisji rzeczoznawców — członkowie komisji nie mieli pojęcia, że są równocześnie fotografowani.

Ciężki warunek

Rząd perski postawił swoim urzędnikom warunek, który niejednego z nich może zniechęcić do służby państwowej. Na wniosek medżylisu, tamtejszego parlamentu, funkcjonarjusze perscy będą w przyszłości mieli od wyboru dwie alternatywy: albo żenić się, albo złożyć dymisję. Władze teherańskie są zdania, że stan kawalerski nie licuje z godnością urzędnika państwowego. Względy natury moralnej, sposób zwiększenia ludności, czy też dowcipne przeprowadzenie redukcji administracyjnej?

3-1

Aparat do sprawdzenia, czy śpiący śni

Najnowszy wynalezk, przychodzący z Ameryki — to aparat, służący do sprawdzania, czy dana osoba mi ewa sny, czy też śpi spokojnie. Do ciała śpiącego człowieka przykłada się taki aparat, którego mechanizm dokładnie kontroluje sen. Gdy człowiek śpi spokojnie, serce jego działa normalnie — to też na kontrolnej taśmie przebiega linja prosta; sen natomiast pobudza serce do intensywniejszego działania, a to natychmiast uwidacznia się na taśmie zygzakowatą linją.

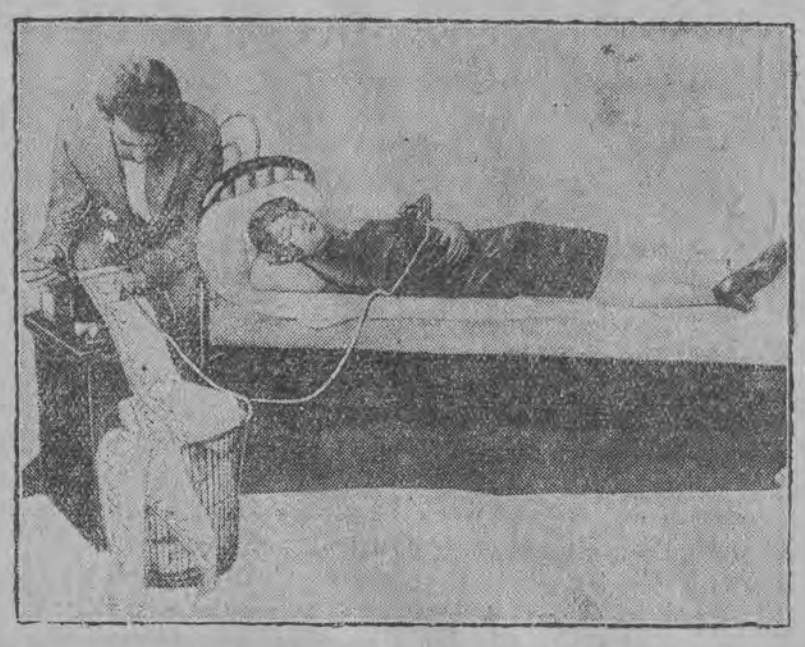

Pokaz aparatu do sprawdzania snów.

Kłopoty dyplomatyczne Berlina

Nawiązanie stosunków między nowym ambasadorem angielskim w Berlinie, a tamtejszem ciałem dyplomatycznem połączone jest z nieoczekiwanemi komplikacjami, bowiem dziekanem korpusu jest przedstawiciel sowietów, towarzysz Krestinskij, który w myśl obowiązującego protokułu międzynarodowego winien zaprezentować sir Ronalda Lindsay'a. Ponieważ ani pan ambasador ani lady Lindsay nie zgadzają się podobno na takich introduktorów, przeto Wilhelmstrasse łamie sobie głowę nad pogodzeniem przepisów o etykiecie dyplomatycznej z drażliwością bolszewickiego dziekana.

Inż. J. REICHER i S-ka
DZIAŁ RADIO
Tel. 15-57, ŁODZ. Tel. 15-57.
Piotrkowska 142.
Własne laboratorjum i wytwórnia radjoaparatów pod kierownictwem inżynierów-specjalistów.
Wyłączne przedstawicielstwo na Polskę fabryki „Förg".
Stacja ładowania akumulatorów.
Bezpłatne fachowe porady.

KAWIARNIA KRESY
Piramowicza № 2
(Dawniej rógOlgińskiej i Dzielnej)
DOSKONAŁE OBIADY
KLUBOWE
z 4 dań 2 złote
urzędowe z 2 dań 1 zł. 30 gr.
od godz. 12 do 5 po poł
Specjalność rosyjskie potrawy
barszcz małorosyjski, szaszłyki, filipki, kulebiaki i t. d.
Śniadania, kolacje
a la carte po cenach niskich.
6022—7

DZIŚ! „Nowości" DZIŚ!
EUGENJUSZ ONIEGIN
podług poematu A. PUSZKINA. Muzyka podług opery P. CZAJKOWSKIEGO. Tekst i wiersze w tłomaczeniu LEO BELMONTA.
Obraz ilustrują śpiewy solowe artystów operowych, oraz chóry i powiększona orkiestra pod batutą znanego kapelmistrza operowego **Al. Wilińskiego.**
Pełna opera. Sensacja, której Łódź nie widziała. Szczeg. w afiszach.

Brylanty złoto, srebro wszelką biżuterję
kupuję 6429—1
i płacę najwyższe ceny
M. MIZES
Piotrkowska 30.

Szkoła Plastyki i Tańców Rytmicznych
Zenobji Janczewskiej
Zapisy w poniedziałki i czwartki od 5 do 9 godz. w lokalu szkoły, Gdańska 29, pr. of., I p., oraz we środy i soboty, Wólczańska 63 m. 11, III p., front.
Na wykłady rytmiki i techniki **TACJANNY WYSOCHIEJ** można wykupywać bilety w cenie 3 zł. na jednorazowe lekcje.
Kierowniczka szkoły Z. Janczewska prowadzi gimnastykę hygieniczną przeciw otyłości dla pań mężatek. Mogą być specjalne komplety. 6384—5

PUDER, MYDŁO i KREM
Bébé Szofmana
niezbędne do pielęgnowania ciałka niemowlęcia, a niezawodne środki dla dorosłych o wrażliwej cerze. Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych. Prawdziwe—ze znakiem „Aeroplan". 5678-5

Ostrzegam przed zakupem zaginionego weksla
na sumę zł. 250.—. płatny 10.11 26 r. w Łodzi, ul. Południowa № 3, wystawca E. Steinsznajder, zlecenia A. Weinberg, Adolf Horak, Piotrkowska 87. 6389—3

Dr. med. Stupel
Szkolna 12
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe
leczenie światłem (Roentgen, lampa kwarcowa). Elektroterapia.
Przyjmuje od 6-9 w. Panie od 12—3 pp.
6395—3

Dr. Zeligsonowa
przeprowadziła się na ul. PIOTRKOWSKA № 84.
Akuszerja, chor. kobiece, weneryczne (wyłącznie u kobiet); porady dla kobiet ciężarnych; usuwanie włosów elektr. przyjm. 11 i pół do 1 i 4—7. 5948-1

DR. MED. P. MARKOWICZ
powróciła z Paryża, przyjmuje w gabinecie **lekarsko-kosmetycznym, ulica Piotrkowska 124:** od godz. 3—7 po poł. Choroby skóry i włosów. Usuwanie defektów cery. Kształtowanie rysów twarzy. Stosowanie najnowszych sposobów leczenia. Elektroterapja.—Masaże. 6576 8

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

ANGIELSKIEGO
konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Piotrkowska Nr. 152, m. 8 front, codziennie od godz. 3-ej do 5-ej popoł. 6420—2-n

DEUX MESSIEURS
cherchent le conversation francaise cher une francaise. Of. sous „B." 6388—1-n

KUPNO i SPRZEDAŻ

DYWANY!
pierwszorzędnej marki po cenach fabrycznych oraz kilka perskich okazyjnie sprzedaje Magazyn Mebli, Piotrkowska Nr. 116, I piętro, front, tel. 2161 6176—7-k

KUCHENNE URZĄDZENIA!
Meble Biurowe, Krzesła wiedeńskie, Fotele, taborety do pisania najtaniej w dużym wyborze i na dogodnych warunkach poleca Magazyn Mebli, Piotrkowska 116, I-sze piętro, front 6174—7-k

KUPUJĘ I SPRZEDAJĘ
różne meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Gdańska (Długa) 44, front, w sklepie, dojazd tramwajem 6 i 8. 6162—8-k

ŁÓŻKA!
Metalowe, mosiężne i niklowe. Tow. Akc. Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka— w dużym wyborze po cenach fabrycznych. Poleca Magazyn Mebli, Piotrkowska 116, I piętro, front. 6173—7-k

MEBLE!
solidne najtaniej na dogodnych warunkach kupić można: Magazyn Mebli, ul. Piotrkowska 116, I piętro front. 6175-7

LOKALE i MIESZKANIA

ELEGANCKO
umeblowany pokój, ewentualnie dwa do wynajęcia. Nowo-Cegielniana Nr. 12, mieszk. 6. 6430—1-m

POKOJU
słonecznego poszukuję. Zgłoszenia do admin. „Głosu Polskiego" pod „Bk. P." 6428—1-m

ZAGUB. DOKUMENTY

ANNA RATAJCZYK
zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wydany przez gminę Marchwacz, pow. kaliski. 6577—3-z

KONSTANTY JANIK
zgubił dowód osobisty, wydany w XIII kom. p. p w Łodzi. 6404—3-z

KIEŁBASIŃSKI HIERONIM
zgubił legitymację zapomogową. 6421-1

SZULCZYNGIER USZER
zgubił dowód osobisty, wydany w m. Kowal. 6408—2-z

WYGODZKIEMU CHONOWI
skradziono paszport, wydany w Łodzi. 6409—3-z

INTERESY HANDLOWE

PLAC
do sprzedania. Wiadomość: Cegielniana 86. Majb. 6387—3-h

:: GIEŁDA PRACY ::

SZOFER
poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do admin. „Głosu Polskiego" sub. „F. B." 6423—2

KORESPONDENT.
Samodzielna rutynowana siła, władający jęz.: polskim, niemieckim, francuskim, angielskim i rosyjskim, pragnie zmienić posadę. Kilkunastoletnia praktyka biurowa. Pierwszorzędne referencje. Wymagania skromne. Załatwia również wszelką korespondencję w godzinach wieczorowych za przystępnem wynagrodzeniem, rozporządzając własną maszyną do pisania. Łaskawe zgłoszenia do admin. „Głosu" pod „Osoba zaufania". 6434—5

KRAWCOWA
poszukuje szycia w domach prywatnych. Aleja I Maja Nr. 77, m. 8. 6413—2

POSZUKIWANE
bezdzietne małżeństwo na portjera i do sprzątania pokoi. Pierszeństwo mają ci, którzy na podobnej posadzie już byli. Oferty składać pod „Bezdzietni" w adm „Głosu Polskiego". 6428—2

3 ZŁOTE
za zrobienie najnowszego fasonu kapelusza damskiego oraz przeróbki. Gdańska Nr. 77. m. 14. 6425—1

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs**
W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 106